PONIEDZIAŁEK

D M

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 1 (1361) | DNIA 3 STYCZNIA 1938 ROKU | ROK XVIII

St. Marusarz już zwycięża na Krokwi

Ruch - A.K.S. 7:4

Zwycięski pochód drużyny Wostala i Piontka powstrzymany

Prezes P.Z.B. o szansach naszych w meczu z Włochami

Węgrzy na czele turnieju hokejowego w Krynicy

Od specjalnego wysłannika Przeglądu Sportowego

KRYNICA, 2.I — Tel. wł. Noworoczny turniej hokejowy w Krynicy wypadł w czasie największego zjazdu gości. Poza kuracjuszami do Krynicy przybyło bardzo wiele osób, które korzystały z licznych pociągów popularnych. Zapełnili oni prawie wszystkie pensjonaty, toteż organizatorzy turnieju z prawdziwą trudnością wynaleźli odpowiednie pomieszczenia dla przybyłych drużyn zamiejscowych.

W tegorocznym turnieju noworocznym bierze udział 6 zespołów: Krynickie T. ..., drużyna Zw. Strzeleckiego Jaworzyna, Warszawianka i Cracovia oraz dwie drużyny zagraniczne — FTC z Budapesztu i Rot Weiss z Berlina. Obie te drużyny posiadają w swoich składach graczy kanadyjskich. Węgrów prowadzi do boju Stapleford, a Niemców — Mac Quade i Drake.

Piękna słoneczna pogoda, która panowała w czasie świąt zmieniła się w ostatnim dniu roku. Zaczął padać śnieg — ku uciesze licznych rzesz narciarzy, ale utrapieniu organizatorów.

Sam turniej nie wzbudza, zdaje się, zbyt wielkiego zainteresowania. Może przyczyną tego jest zbyt nikła reklama (mało widoczne ogłoszenia) a może po prostu „najmodniejsze" obecnie w Krynicy narciarstwo i jego olbrzymia popularność.

Z drużyn zamiejscowych pierwsza przybyła FTC. Węgrzy przyjechali z olbrzymim bagażem i piękną blondyneczką, żoną jednego z graczy. Zaledwie zdążyli się zainstalować w wyznaczonym pensjonacie a już pierwsze ich pytanie brzmiało: czy będzie można dostać stolik na Sylwestra w Patrii. Wprawdzie ich najlepszy gracz, jednocześnie trener amator, Stapleford twierdzi, że ze względu na oczekujący ich następnego dnia mecz muszą się wyspać i nie będą się nigdzie bawili, ale któżby w to uwierzył.

Tego samego dnia wieczorem przybyła również Cracovia. Niestety, krakowianie przyjechali bez swego najlepszego gracza Wołkowskiego, który w meczu towarzyskim z Sokołem został ciężko kontuzjonowany i nie wiadomo czy w ogóle weźmie w turnieju udział. Brak jest również i Balcera w obronie, tak, że szanse nie przedstawiają się zbyt różowo.

Na kilka godzin zaledwie przed meczem przybyła w sobotę Warszawianka. Niemcy natomiast zawiadomili, że przybędą dopiero w sobotę w nocy lub niedzielę.

Warszawianka — KTH 2:1

W sobotę wieczorem na pięknie udekorowanym stadionie lodowym w Krynicy w obecności około 1000 widzów wjechały na taflę pierwsze dwie drużyny: KTH i Warszawianka. Mecz ten zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem Warszawianki 2:1 (0:1, 1:0, 1:0).

Drużyny wystąpiły w składach następujących. Warszawianka: Schneider — Werner i Metternich w obronie, Burda, Przedpełski, Andrzejewski — pierwszy atak, Michalski, Dolecki i Majkowski — II-gi atak.

KTH: Szlendak w bramce, Prorok I i Piechota w obronie, Nowak, Kulig i Piechura w ataku, Muszyński, Trocki i Cicowski II-gi atak.

W pierwszej tercji kryniczanie przypuszczają cały szereg ataków. Warszawianka, na której znać 15 godzinną podróż, nie może zdobyć się na żadną energiczniejszą akcję. Ostro grająca obrona KTH a szczególnie wszędobylski Piechota z łatwością likwiduje anemiczne ataki gości. Jeden z wypadów Piechoty przynosi pierwszą bramkę dla KTH. Ale KTH atakuje nadal, tempo wzmaga się nieco, gra jest bardzo ostra i na ogół poprawna.

W drugiej tercji gra zaczyna przybierać na ostrości. Kilkakrotnie gracze jednej i drugiej drużyny wędrują za bandę. Warszawianka powoli zaczyna opanowywać sytuację. Widać od czasu do czasu ładne kombinacje ataków. Metternich wyjazdami z obrony coraz częściej niepokoi nieźlego bramkarza Szlendaka. Sporadyczne wypady kryniczan z łatwością likwiduje obrona Warszawianki lub Schneider, który wyłapuje pewnie wszystkie strzały. Wzrastający z każdą chwilą napór Warszawianki przynosi im wreszcie w 7 m. wyrównanie. Po pięknej kombinacji Burda — Przedpełski — Metternich, Burda wykłada na kij Przedpełskiemu i ten pewnie plasuje w róg. Do końca tercji utrzymuje się znaczna przewaga Warszawianki.

W trzeciej tercji gra jeszcze bardziej się zaostrza. Warszawianka wzmacnia tempo, ataki jej są coraz to płynniejsze, pięknymi kombinacjami przedostają się na połowę kryniczan, którzy ograniczają się już tylko do obrony. Niewiele im to jednak pomaga, gdyż w 5 minucie Michalski po ładnym wystawieniu przez Doleckiego strzela zwycięską bramkę. Warszawianka atakuje do końca, wyniku jednak nie udaje się jej podwyższyć.

(Dokończenie na str. 4-ej)



L. T. C. ZDOBYWA PUCHAR SPENGLERA
osiągając dwa cenne zwycięstwa nad Berliner S. C. 3:1 i HC Davos 2:1. Powyżej moment ze zwycięskiego meczu z Niemcami. Drugi od prawej, Jaenecke.



MISTRZYNI Z DWÓJKĄ SWYCH DZIECI
P. Zofia Nehringowa, rekordzistka Polski w jeździe szybkiej, już dziś szykuje sobie następców.

Warta i H. C. P. zwyciężają

PO PIERWSZEJ RUNDZIE mistrzostw Polski w boksie

1) Warta	11:5
2) H. C. P.	10:6
3) Flota	6:10
4) Ruch	5:11

Za nadesłane nam ŻYCZENIA NOWOROCZNE składamy serdeczne podziękowanie

398

Redakcja.

Włosi już wyznaczyli skład drużyny bokserskiej na mecz z Polską dn. 16. I.

Szczegóły przynoszą korespondencje własne Przeglądu Sportowego na stronie 6-ej.



HOKEIŚCI BUDAPESZTEŃSKIEGO F. T. C.
z powodzeniem dwukrotnie wystąpili na lodowisku katowickim w następującym składzie: Hircsak, dr. Fenesy, Senney, Pal Favy, Stapleford, Gergeley, Grin, Gaszlet, Erdely i Saray.



JUŻ W ZAKOPANEM
Trener norweski naszych narciarzy Mikskaug na śniegu polskim.





MIGAWKI Z ZAWODÓW INAUGURACYJNYCH NA STADIONIE W. P.
Na lewo startuje weteran Kamiński, na prawo Malecki w pełnym biegu.



SEPTIMO TERRACI[...]
przeciwnik Szymury na z[...] jącym się meczu Polska-W[...]

10 czy 12 klubów w Lidze

Poznańska Warta domaga się powiększenia czołowej klasy

Od dłuższego czasu krążyły pogłoski o projektach powiększenia Ligi do 12 klubów. Przybrały one obecnie realne kształty w formie wniosku zgłoszonego przez poznańską Wartę na najbliższe walne zgromadzenie Ligi PZPN.

Warta proponuje powiększenie Ligi do 12 klubów, względnie o ile wniosek ten nie uzyska większości, by w przyszołści spadała z Ligi tylko jedna drużyna.

Wniosek motywuje Warta tym, że mecze mistrzowskie cieszą się stale wielkim zainteresowaniem i zwiększenie ilości gier punktowych będzie napewno po myśli publiczności piłkarskiej.

Trudno w tej chwili zorientować się, jakim echem odbije się propozycja klubu poznańskiego na walnym zgromadzeniu, posiada ona jednak jeden poważny mankament. Warta nie podaje, **jak wyobraża sobie praktyczne przeprowadzenie wniosku** t. zn., komu należało by przyznać jedenaste i dwunaste miejsce?

Dokoła punktu tego rozwinie się napewno zawiła batalia i należałoby ją stoczyć jeszcze przed przegłosowaniem wniosku, gdyż są to sprawy ściśle ze sobą związane.

Zasadniczo istnieje kilka możliwości, jak: 1) przywrócenie do praw ligowych obu zdegradowanych klubów, 2) przyznanie awansu dwu dalszym drużynom grupy finałowej o wejście do Ligi (Brygada i Unia — Lublin), 3) zorganizowanie specjalnego turnieju eliminacyjnego.

Zastosowanie formułki nr. 1 uważalibyśmy za nie wskazane ponieważ powstałby na przyszłość b. niebezpieczny precedens. Na pochwałę Ligi należy podnieść, że, w przeciwieństwie do Okręgów, nie uznawała ona dotychczas metody ratowania tonących przez sztuczne podwyższanie ilości członków. Nie było podobnego wypadku gdy katastrofa dotknęła kluby o wielkiej tradycji jak Czarni, Polonia, Cracovia czy Legia. Nieśmiałe próby w tym kierunku przy degradacji Cracovii spotkały się ze zdecydowanym oporem sportowej opinii.

Formułka nr. 2 dałaby się już prędzej uzasadnić, wprowadzeniem do Ligi dwu nowych ośrodków (Częstochowa, Lublin).

Ze stanowiska sportowego dopuszczalną byłaby jednak **tylko metoda trzecia** t. j. zorganizowanie jakiegoś specjalnego turnieju eliminacyjnego, gdzie na boisku rozstrzygnęłoby się, kto przed kim zasługuje na pierwszeństwo.

Gdy chodzi o zasadniczą kwestię, czy pozostać przy obecnym stanie, do którego dążyło się uporczywie przez wiele lat, czy też rozszerzyć ramy ekstraklasy, to należy sobie powiedzieć otwarcie, że jest to sprawa obchodząca przed wszystkim zainteresowane kluby. Tylko one w stanie są stwierdzić, w jakim stopniu inowacja przynieść może polepszenie, ulżyć ciężkiej ich doli lub też może jeszcze bardziej ją obarczyć. Mówimy w danym wypadku o stronie materialnej bez której nie ma niestety... sportu! Jeśli kluby dojdą do przekonania, że dwa nowe wyjazdy i dwa nowe spotkania z przeciwnikami ewentualnie mało atrakcyjnymi mogą poprawić ich budżet, to...

Ze stanowiska czysto sportowego sztuczne rozwadnienie ekstraklasy **nie jest pożądane.** W obecnej chwili poziom jej tak znacznie się wyrównał, że dalsza walka w tym samym gronie doprowadzić musi do jeszcze dalszej poprawy. Z chwilą bowiem gdy nie będzie wyraźnych autsajderów, drużyny będą zdawać sobie sprawę, że tylko solidna praca, solidne umiejętności i troska o.. narybek pozwoli nam utrzymać się na powierzchni. Wprowadzenie partnerów o niższych kwalifikacjach ułatwi wprawdzie życie i zwolni z trosk „przyszłościowych", jednak rzeczywiste korzyści będą bardzo wątpliwe.

W każdym razie sprawa jest zbyt poważna, zbyt życiowa, by do rozwiązania jej można było przystąpić jedynie w drodze formalnego głosowania. Zrobić krok nie będzie trudno, znacznie trudniej byłoby później się z niego wycofać.

Drugi warunkowy wniosek Warty zasługuje również na głębszą uwagę. Jest rzeczą logiczną, by na dziesięć drużyn spadała tylko jedna. Doświadczenia uczą, że pomiędzy czołową klasą a resztą istnieją znaczne różnicy. Nie każdego roku dostaje się do Ligi A.K.S. i [illegible], toteż zbyt wielka dawka świeżej krwi nie zawsze wzmocni organizm. Sytuację mogłaby ułatwić projektowana Liga B. o której pomówimy jednak dalej.

O ile Liga uchwali drugi wniosek Warty, to spotka się na pewno na walnym zgromadzeniu PZPN z opozycją ze strony Okręgów, które doszukują się w nim tendencji uszczuplenia swoich praw

Pozostaje jednak jeszcze jeden problem. Ewentualne powiększenie Ligi **nie może nastąpić kosztem zmniejszenia ilości terminów na gry reprezentacyjne.** Z chwilą gdy okazuje się, że kluby nie chcą czy też nie umieją, czy też nie mogą utrzymać ożywionego kontaktu z zagranicą, który jest nieodzowny dla poprawienia i ustabilizowania dobrej klasy, to obowiązek ten spada z konieczności na PZPN!

PZPN musi mieć możność montowania i wysyłania silnych zespołów które by umocniły pozycję polskiego piłkarstwa na arenie międzynarodowej. Leży to zresztą w bezpośrednim interesie czołowych klubów, które z sukcesów czy to reprezentacji czy też teamów kombinowanych przede wszystkim czerpać będą zyski. Nie ulega wątpliwości że w ślad za ustalaniem się dobrej marki naszego piłkarstwa przyjść muszą też zaproszenia wyjazdowe na odpowiednich warunkach. Powoływanie graczy do reprezentacji i na kursa przygotowawcze połączone jest również z korzyścią, gdyż kluby bez większych wkładów otrzymują graczy lepiej oszlifowanych i bardziej wykształconych.

Można naturalnie deklamować o „dezorganizowaniu sezonu i o uniemożliwianiu drużynom rozwijania własnego programu. Dotychczasowe przykłady wykazały jednak, że chwil wolnych było aż nadto, jednak mało kto umiał je racjonalnie wyzyskać!

Pozostałby jeszcze do omówienia pokrótce problem tzw. Ligi B.. Nie ulega wątpliwości, że kreowanie drugiej ogólnopolskiej klasy stworzyłoby jeszcze solidniejsze podstawy przyczyniło się z czasem do jeszcze większego poprawienia poziomu ogólnego. Bieda jednak w tym, jak utrzymać przy życiu taki nowotwór?

Łatwo powiedzieć: jednostki silne zawsze dadzą sobie jakoś radę a słabsze niech giną! Sęk tylko w tym, czy ofiarą nie padną wówczas również placówki na właściwym miejscu wcale pożyteczne?!

Jak zrobić, by pokryły się koszta przejazdu i utrzymania powiedzmy ze Stanisławowa do Zagłębia Dąbrowskiego, czy z Rzeszowa do Torunia? Jeśli zmorą obecnej Ligi są wielkie odległości, w jaki sposób da sobie radę druga klasa, której przyjdzie prawdopodobnie pokonywać jeszcze większe przestrzenie?

Niestety nie widzimy praktycznej możności zmontowania Ligi B. natomiast należało by się zastanowić, czy pożyteczną namiastką (a może i forma przejściowa) nie byłyby czasami Ligi regionalne (ekstraklasa z klubów dwu lub trzech okręgów!) Wymagało by to naturalnie gruntownego przestudiowania ewentualnej poważnej reorganizacji systemów panującego w okręgach. N. S.

Ruch ponownie zwycięża AKS

W. HAJDUKI, 2.1. — tel wł. — KS **Ruch — Amatorski 7:4 (3:2). Bramki uzyskali dla Ruchu Willimowski 5, Peterek 2,** (w tym jedną z karnego), dla gospodarzy Tymosławski, Wostal, Marszeł i Knas (z karnego) dla gości.

A. K. S. Mrugalla; Kinowski (Knas) Stolarczyk; Bentkowski Kuchta (Kinowski), Skrzypiec, Tymosławski (Spodzieja) Piontek, Wostal, Pytel, Spodzieja (Marszeł).

Ruch, Brom; Giemza, Czempisz; Panhirsz (Mikunda), Nowakowski, Dziwisz; Przycherka, Skóra, Peterek, Willimowski i Wodarz.

Gruba warstwa śniegu, jaka przykryła powierzchnię stadionu dr. Grażyńskiego nie tylko nie odstraszyła graczy ale nawet widzów, którzy zjawili się w ilości około 5000 i brali żywy udział w zawodach. „Udział" widowni udzielił się zresztą najdobitniej AKS w wyniklej zaraz po meczu bójce...

Ruch wziął więc bezpardonowy rewanż nad swym sąsiadem. Pomimo licznych argumentów, a przede wszystkim słabego sędziego, różnica 3 bramek jest jednak sprawiedliwym wykładnikiem sił. Aparat hajduczan pracował dziś jak zegarek najprzedniejszej konstrukcji, podczas gdy w zespole chorzowskim zarysowały się coraz wyraźniej pewne niedociągnięcia w samym składzie oraz zastawieniu niektórych graczy. Pomysłem zgoła nieszczęśliwym było wstawienie rekonwalescenta Stolarczyka. Wysokość przegranej przypieczętowała jednak zmiana pozycji Kinowskiego po pauzie. Kuchta nie dopuściłby do uzyskania porcji 4 bramek.

Na nic nie zdało się też zluzowanie Tymosławskiego — Spodzieją. Piontek i Bentkowski trwają w formie, która ostatnio budzi wiele zastrzeżeń. Mile rozczarowali.. Skrzypiec i Mrugalla oraz Knas po przerwie. Wostal b. przeciętny, Pytel na poziomie.

W Ruchu trudno kogoś wyróżnić. Powiedzmy tylko, że świetnie zagrała lewa strona napadu, obrońcy oraz Nowakowski, Dziwisz i Peterek.

Panhirsz po zderzeniu z Wostalem w 10-ej rundzie zastąpiony został Mikundą który wypadł nadspodziewanie dobrze.

Mecz był ciekawy i mimo dużego śniegu szybki. Początkowo przeważał AKS, który zdobył prowadzenie 2:0. Wynik do zmiany krzywdzi jednak gości, którzy zasłużyli w tej fazie na prowadzenie. Po pauzie nieszczęśliwe przetasowanie drużyny wicemistrza oraz nieudolny sędzia dopełniły reszty, przewaga miejscowych zdecydowana. Sędzia p. Linke z Katowic słaby.

Naprzód (Lipiny) też chce większą Ligę

KATOWICE, 2.1. — Tel. wł. — Śląsk ma nowy temat do dyskusji. Zarząd T. S. Naprzód z Lipin zgłasza na walne zgromadzenie Śl. OZPN wniosek o powiększenie Ligi PZPN, przy czym pod popularnym i mocno nadużywanym hasłem „dobro sportu śląskiego", proponuje się, by o nowych kandydatach ligowych rozstrzygnął turniej eliminacyjny z udziałem miejscowej tylko czwórki: Policyjnego Klubu Sportowego, Dębu, Śląska i Naprzodu.

Wniosek ten będzie dla wielu przykra niespodzianką, gdyż popsuje szyki inicjatorom przeforsowania za wszelką cenę do Ligi „klubu", który został z niej... wyeliminowany. Wedle krążących na Śląsku wersji sprawa ta miała być dobrze ukartowana i miała nawet mieć zapewnione poparcie okręgu poznańskiego i krakowskiego.

Nieoczekiwany pomysł Naprzodu musi więc wywołać pewne zamieszanie na walnym zgromadzeniu okręgu, gdzie znajdzie on na pewno licznych popleczników (Hr).

Do wiadomości tej należałoby chyba dodać, że w kwestii rozszerzenia Ligi i sposobu ewentualnego uzupełnienia jej będzie miał coś do powiedzenia nie tylko Śląsk, ale i wszystkie inne okręgi. (Przyp. Red)

Międzypaństwowe mecze piłkarskie w r. 1937

W roku 1937 nie było wprawdzie igrzysk olimpijskich, ani też specjalnych konkurencji w rodzaju mistrzostw świata, nie mniej jednak program spotkań międzypaństwowych w piłce nożnej przedstawiał się bardzo obficie. Do pewnego stopnia przyczyniły się do tego także spotkania eliminacyjne przed wielkim ogólnoświatowym turniejem w bieżącym roku.

W wykazie znajdujemy 38 państw. Równą ilość walk stoczyły Niemcy (11) i Czechosłowacja (11), o ile nie uwzględnimy spotkań amatorskiej drużyny Czechów (2). Najlepszy bilans bramek i punktów mają Niemcy, jednak z tym zastrzeżeniem, że mieli oni gatunkowo słabszych przeciwników.

Polska

Polska — Bułgaria	3:3	
Polska — Dania	3:1	
Polska — Jugosławia	4:0	
Polska — Łotwa	2:1	
Polska — Rumunia	2:4	
Polska — Szwecja	3:1	

Anglia

Anglia — Australia	4:5	(am.)
Anglia — Australia	4:0	(am.)
Anglia — Australia	3:4	(am.)
Anglia — Australia	4:3	(am.)
Anglia — Czechosłow.	5:4	
Anglia — Finlandia	8:0	
Anglia — Irlandia	5:1	
Anglia — Irlandia	1:5	(am.)
Anglia — Norwegia	6:0	
Anglia — Szkocja	1:3	
Anglia — Szkocja	0:1	(am.)
Anglia — Szwecja	4:0	
Anglia — Walia	2:1	
Anglia — Walia	9:1	(am.)

Argentyna

Argentyna — Brazylia	2:0	
Argentyna — Kanada	8:1	
Argentyna — Kolumbia	2:1	
Argentyna — Panama	4:1	
Argentyna — Paragwaj	6:1	
Argentyna — Peru	1:0	
Argentyna — Urugwaj	2:3	
Argentyna — Urugwaj	3:0	
Argentyna — Urugwaj	5:1	
Argentyna — U.S.A.	9:1	

Australia

Australia — Anglia	5:4	(am.)
Australia — Anglia	0:4	(am.)
Australia — Anglia	4:3	(am.)
Australia — Anglia	3:4	(am.)

Austria

Austria — Czechosłow.	1:2	
Austria — Francja	2:1	
Austria — Holandia	1:2	(am.)
Austria — Szkocja	1:1	
Austria — Szwajcaria	4:3	
Austria — Węgry	2:2	
Austria — Węgry	1:2	
Austria — Węgry	6:3	(am.)
Austria — Włochy	2:0	(przer.)

Belgia

Belgia — Francja	3:1	
Belgia — Holandia	2:1	
Belgia — Holandia	0:1	
Belgia — Jugosławia	1:1	
Belgia — Luksemburg	5:1	
Belgia — Niemcy	0:1	
Belgia — Rumunia	1:2	
Belgia — Szwajcaria	1:2	

Brazylia

Brazylia — Argentyna	0:2	
Brazylia — Chile	6:4	
Brazylia — Paragwaj	5:0	
Brazylia — Urugwaj	3:2	

Bułgaria

Bułgaria — Czechosł.	1:1	
Bułgaria — Jugosławia	4:0	
Bułgaria — Polska	3:3	
Bułgaria — Węgry	0:3	

Chile

Chile — Brazylia	4:6	
Chile — Paragwaj	2:3	
Chile — Peru	2:2	
Chile — Urugwaj	3:0	

Czechosłowacja

Czechosł. — Anglia	4:5	
Czechosł. — Austria	2:1	
Czechosł. — Bułgaria	1:1	
Czechosł. — Francja	2:2	(am.)
Czechosł. — Jugosławia	5:4	
Czechosł. — Łotwa	4:0	
Czechosł. — Rumunia	1:1	
Czechosł. — Szkocja	1:3	
Czechosł. — Szkocja	0:5	
Czechosł. — Szwajcaria	5:3	
Czechosł. — Węgry	3:8	
Czechosł. — Węgry	2:5	(am.)
Czechosł. — Włochy	0:1	

Dania

Dania — Finlandia	2:1	
Dania — Niemcy	0:8	
Dania — Norwegia	5:1	
Dania — Polska	1:3	
Dania — Szwecja	2:1	

Estonia

Estonia — Finlandia	1:0	
Estonia — Litwa	4:0	
Estonia — Łotwa	0:3	
Estonia — Niemcy	1:4	
Estonia — Rumunia	3:1	
Estonia — Szwecja	2:7	

Finlandia

Finlandia — Anglia	0:8	
Finlandia — Dania	0:2	
Finlandia — Estonia	0:1	
Finlandia — Niemcy	0:2	
Finlandia — Norwegia	0:2	
Finlandia — Szwecja	0:4	

Francja

Francja — Austria	1:2	
Francja — Belgia	1:3	
Francja — Czechosł.	2:2	(am.)
Francja — Holandia	3:2	
Francja — Irlandia	0:2	
Francja — Luksemburg	0:1	
Francja — Niemcy	0:4	
Francja — Szwajcaria	2:1	
Francja — Włochy	0:0	

Hiszpania

Hiszpania — Portugalia	1:2	

Holandia

Holandia — Austria	2:1	(am.)
Holandia — Belgia	1:2	
Holandia — Belgia	1:0	
Holandia — Francja	2:3	
Holandia — Luksemb.	4:0	
Holandia — Niemcy	2:2	
Holandia — Szwajcaria	2:1	

Irlandia (wolne państwo)

Irlandia — Francja	2:0	
Irlandia — Norwegia	2:3	
Irlandia — Norwegia	3:3	
Irlandia — Szwajcaria	1:0	

Irlandia Płn.

Irlandia — Anglia	1:5	
Irlandia — Anglia	5:1	(am.)
Irlandia — Szkocja	1:1	
Irlandia — Szkocja	0:3	(am.)
Irlandia — Walia	1:4	

Jugosławia

Jugosławia — Czechosl.	4:5	
Jugosławia — Belgia	1:1	
Jugosławia — Bułgaria	0:4	
Jugosławia — Polska	0:4	
Jugosławia — Rumunia	2:1	
Jugosławia — Węgry	1:1	

Kanada

Kanada — Argentyna	1:8	
Kanada — U. S. A.	3:2	

Litwa

Litwa — Estonia	0:4	
Litwa — Łotwa	2:4	
Litwa — Łotwa	1:5	
Litwa — Rumunia	0:2	

Łotwa

Łotwa — Czechosłow.	0:4	
Łotwa — Estonia	3:0	
Łotwa — Litwa	4:2	
Łotwa — Litwa	5:1	
Łotwa — Niemcy	1:3	

Luksemburg

Luksemburg — Belgia	1:5	
Luksemburg — Francja	1:0	
Luksemburg — Holandia	0:4	
Luksemburg — Niemcy	2:3	
Luksemburg — Włochy	3:2	

Niemcy

Niemcy — Belgia	1:0	
Niemcy — Dania	8:0	
Niemcy — Estonia	4:1	
Niemcy — Finlandia	2:0	
Niemcy — Francja	4:0	
Niemcy — Holandia	2:2	
Niemcy — Luksemburg	3:2	
Niemcy — Łotwa	3:1	
Niemcy — Norwegia	3:0	
Niemcy — Szwecja	5:0	
Niemcy — Szwajcaria	1:0	

Norwegia

Norwegia — Anglia	0:6	
Norwegia — Dania	1:5	
Norwegia — Finlandia	2:0	
Norwegia — Irlandia	3:2	
Norwegia — Irlandia	3:3	
Norwegia — Niemcy	0:3	
Norwegia — Szwecja	3:2	
Norwegia — Włochy	1:3	

Panama

Panama — Argentyna	1:4	

Paragwaj

Paragwaj — Argentyna	1:6	
Paragwaj — Brazylia	0:5	
Paragwaj — Chile	3:2	
Paragwaj — Peru	0:1	
Paragwaj — Urugwaj	4:2	

Peru

Peru — Argentyna	0:1	
Peru — Chile	2:2	
Peru — Paragwaj	1:0	
Peru — Urugwaj	2:4	

Portugalia

Portugalia — Hiszpania	2:1	

Rumunia

Rumunia — Belgia	2:1	
Rumunia — Czechosłow.	1:1	
Rumunia — Estonia	1:3	
Rumunia — Jugosławia	1:2	
Rumunia — Litwa	2:0	
Rumunia — Polska	4:2	
Rumunia — Szwecja	2:2	
Rumunia — Węgry	1:1	

Szkocja

Szkocja — Anglia	3:1	
Szkocja — Anglia	1:0	(am.)
Szkocja — Austria	1:1	
Szkocja — Czechosłow.	3:1	
Szkocja — Czechosłow.	5:0	
Szkocja — Irlandia	1:1	
Szkocja — Irlandia	3:0	(am.)
Szkocja — Walia	1:2	

Szwajcaria

Szwajcaria — Austria	3:4	
Szwajcaria — Belgia	2:1	
Szwajcaria — Czechosl.	3:5	
Szwajcaria — Francja	1:2	
Szwajcaria — Holandia	1:2	
Szwajcaria — Irlandia	0:1	
Szwajcaria — Niemcy	0:1	
Szwajcaria — Węgry	1:5	
Szwajcaria — Węgry	0:2	
Szwajcaria — Włochy	2:2	

Szwecja

Szwecja — Anglia	0:4	
Szwecja — Dania	1:2	
Szwecja — Estonia	7:2	
Szwecja — Finlandia	4:0	
Szwecja — Niemcy	0:5	
Szwecja — Norwegia	2:3	
Szwecja — Polska	1:3	
Szwecja — Rumunia	2:2	

Walia

Walia — Anglia	1:2	
Walia — Anglia	1:9	(am.)
Walia — Irlandia	4:1	
Walia — Szkocja	2:1	

Węgry

Węgry — Austria	2:2	
Węgry — Austria	2:1	
Węgry — Austria	3:6	(am.)
Węgry — Bułgaria	3:0	
Węgry — Czechosłow.	8:3	
Węgry — Czechosłow.	5:2	(am.)
Węgry — Jugosławia	1:1	
Węgry — Rumunia	3:0	
Węgry — Szwajcaria	5:1	
Węgry — Szwajcaria	2:0	
Węgry — Włochy	0:2	

Włochy

Włochy — Austria	0:2	(przer.)
Włochy — Czechosłow.	1:0	
Włochy — Francja	0:0	
Włochy — Luksemburg	2:3	
Włochy — Norwegia	3:1	
Włochy — Szwajcaria	2:2	
Włochy — Węgry	2:0	

Urugwaj

Urugwaj — Argentyna	3:2	
Urugwaj — Argentyna	0:3	
Urugwaj — Argentyna	1:5	
Urugwaj — Brazylia	2:3	
Urugwaj — Chile	0:3	
Urugwaj — Paragwaj	2:4	
Urugwaj — Peru	4:2	

U. S. A.

U. S. A. — Argentyna	1:9	
U. S. A. — Kanada	2:3	

Notatnik piłkarza

HAMACEK TRENEREM POGONI.

Rozpisany przez Pogoń konkurs na trenera cieszył się powodzeniem, gromadząc w sumie ponad 20 ofert, z Wiednia, Budapesztu i Pragi. Wybór zarządu Pogoni padł na Hamaczka, zeszłorocznego trenera Hasmonei.

Hamacek cieszył się we Lwowie wielką popularnością, zdobywając sobie pełne zaufanie sfer piłkarskich. Jest on obywatelem czeskim, ostatnio jednak stale przebywał w Wiedniu. Hamacek przyjeżdża do Lwowa z końcem stycznia i [illegible] 1 lutego obejmie treningi Pogoni. (K.).

PREMIE DLA KLUBÓW!

LOZPN opracował ostatnio szereg wniosków na doroczne Walne Zgromadzenie okręgu lwowskiego. Jeden z wniosków, przeznacza dla klubów, których drużyny lub zawodnicy w ciągu sezonu 1938/9, nie zostaną ukarane przez zarządy, względnie WG i D — specjalne premie w postaci 50 proc. zniżki opłat na rzecz Związków i WSS. Następny wniosek domaga się unormowania we wszystkich okręgach, ilości klubów najwyższej klasy, przyczem dla okręgów liczących ponad 100 klubów, przyjęto jako maximum 12 klubów, z ewent. podziałem na dwie grupy. Pozostałe wnioski dotyczą już wprowadzenia straży porządkowej na boiskach, zapewnienia opieki lekarskiej itd. Niektóre z wniosków tych przeznaczono na Walne Zgromadzenie PZPN. (K.).

NIE BĘDZIE JAZDY DO MARSYLII.

Wobec wygórowanych warunków, jakie wysunął PZPN, Południowo-Francuski Związek Piłki Nożnej zdecydował zrezygnować ze sprowadzenia drużyny Polskiej Ligi Południowej. Wobec tego projektowany na luty wyjazd do Francji nie dojdzie do skutku, chyba, że PZPN uda się sfinalizować pertraktacje z Ligą Północną.

IRLANDIA GRAĆ BĘDZIE 22 MAJA.

Irlandia zawiadomiła PZPN, że gotowa jest przyjechać do Polski w terminie 15 względnie 22 maja. Jak się dowiadujemy Irlandczycy zdecydowali się ostatecznie na odwiedzenie Warszawy dopiero 22 maja. Ze strony PZN nie będzie zapewne żadnych obiekcji.

Na piłkarskim froncie Zagłębia

Zarząd Zagłębiowskiego O.Z.P.N. zdyskwalifikował na przeciąg jednego roku wiceprzewodniczącego częstochowskiego W.S.S-u, p. Szerera (popularnego kiedyś sędziego piłkarskiego i bokserskiego), za napisanie obelżywego listu do prezesa ZOZPN-u p. Wolskiego.

Na ostatnim posiedzeniu unieważnił Wydział Gier i Dyscypliny ZOZPN dwa mecze mistrzowskie (rundy jesiennej), których wyniki spaczone zostały ekscesami. Unieważnieniu uległy mecze ligi okręgowej: Zagłębie — Brynica (5:0) i Skra — Sarmacja (4:1). Zarządzenia WG i D wywołały w całym Zagłębiu wielką sensację. (hr.)

NA ŚLĄSKU

KATOWICE, 2.1. — Tel. wł. — W pozostałych meczach piłkarskich KS Śląsk Świętochłowice roznósł sosnowiecką Unię w stosunku 10:4 (3:2). W Lipinach wobec 1000 widzów t. zw. mecz pojednawczy zakończył się gładkim zwycięstwem Naprzodu nad Czarnymi z Chropaczowa 3:1 (1:1). Bramki dla lidera uzyskał internacjonał Piec I dwie oraz Kanderla Orzeł (Wełnowiec) — Slavia Ruda 0:1, 36 Orzesze — Stadion (Tychy) 7:0. (hr)

Doroczny sejmik A.K.S-u

Walne zebranie Amatorskiego K.S. zwołane zostało do sali Katolickiego Domu Związkowego (ul. Wolności 47), na dzień 23 stycznia 1938 r. Ustępujący zarząd legitymować się będzie tytułem piłkarskiego wice-mistrza Polski, oraz wynikami pracy wszerz. Stworzono m. in. sekcje hokejową i ping - pongową. (hr)

WZROST FREKWENCJI NA ZAWODACH LIGOWYCH

Sprawozdanie zarządu Ligi PZPN wydane na walne zgromadzenie 15—16 bm. zawiera szereg interesujących danych.

Liczba widzów na meczach wynosiła 69.93[illegible] osób, a zatem [illegible] o 42 proc. w stosunku do roku 1936. Średnio na meczu było 3.092 widzów, podczas gdy w r. 1936 — 2.246. Dochód z zawodów wyniósł 287 tys. zł, a zatem dwa razy tyle co w r. 1936. Największą poprawę frekwencji wykazały: Wisła, Warszawianka i Ruch, a [illegible] poziom z rokiem ub. wykazały [illegible] i Pogoń.

Frekwencja u poszczególnych klubów wygląda następująco: Ruch 44.769 widzów (przeciętnie na meczu 5.596 widzów), Cracovia 41.069 (przeciętnie 5134), AKS 33.579 (przeciętnie 4197). Warta 31.230 (przec. 3904). ŁKS 28.161 (przec. 3520). Warszawianka 27.770 (przec. 3470), Wisła 26.432 (przec. 3304). Pogoń 19.973 (przec. 2496). Garbarnia 9.883 (przec. 1235). Dochód ogólny wynosił jak następuje: Ruch 44.823, Cracovia 44.823, AKS 34.834, Warta 30.873, Wisła 30.167, ŁKS 29.195, Pogoń 25.867, Warszawianka 18.706, Garbarnia 11.448 zł. Przeciętna cena biletu wynosiła: Pogoń 1?2 gr. Garbarnia 115, Wisła 115, AKS 104, ŁKS 103, Cracovia 101, Ruch 101, Warta 99, Warszawianka 66 groszy.

Jeśli chodzi o okręgi, to największa frekwencja była na Śląsku 78.348 widzów (przeciętnie na każdy klub 39.174), następnie w Poznaniu 31.230, Krakowie 77.384 (przeciętnie na każdy klub po 25.794, Łodzi 28.161, Warszawie 27.770 i Lwowie 19.971.

Kluby ligowe rozegrały następującą ilość spotkań międzynarodowych: Pogoń 7, AKS, Cracovia, ŁKS i Warta po 6, Ruch 4, Wisła [illegible]

Liczba kar wyniosła zaledwie 19 i zmniejszyła się w stosunku do r. 1936 o 49 proc., a w stosunku do r. 1935 — o 70 proc.

Na boiskach Europy

FRANCJA. Mistrzostwo. Sete-Racing Paris 2:0; Rouen — Roubaix 2:0; Excelsior — Red Star 3:1; Olymp. Marseille — Lens 2:0; Racing Strassbourg-Cannes 1:0; Olymp. Lille — Antibes Metz 3:1; Sochaux — Valenciennes 6:1; [illegible]be — Fives 0:0.

WŁOCHY. Mistrzostwo: Genova — Lucchese 4:0; Torino — Atalanta 2:1; Triestina — Livorno 1:0; Lazio — Fiorentina 1:0; Juventus — Liguria 3:1; Bari — Napoli 3:1; Roma — Ambrosiana 1:1; Milan — Bologna przerwany.

JUGOSŁAWIA. Puchar: Jugoslavia — Jedinstvo 2:1; BSK — Bask 3:3; Gradjanski—Concordia 4:1.

WIEDEŃ. Turniej noworoczny: Sparta (Praga) — Austria 6:1; Slavia (Praga) — Wacker 3:2; Austria — Slavia 3:2; Wacker — Sparta 3:2.

SZWAJCARIA. Lausanne — Vevey 5:1 (puchar). Admira (Wiedeń) — Basel 2:1; Admira — Grasshoppers 2:0.

BERLIN. 2.1. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim Berlin pokonał wysoko Gdańsk 7:3 (4:0), choć Gdańsk był chwilami bardzo groźny. Bramki strzelili: Ballendat (2), Berndt (2) i Fischer. W Norymberdze Young Fellows (Zurych) pobili IFC 3:1, a w Stuttgarcie Kickers zremisował z Serfette (Genewa) 2:2.

W Bytomiu Preussen (Hindenburg) przegrał z Beuthen 09 w stosunku 2:3.

Węgierski Budafok zrehabilitował się w Rotterdamie, remisując z Zwaluwen 2:2 (1:1).

Vienna wróciła z Port Saidu do Kairu gdzie pokonała reprezentację Egiptu 3:0 (1:0).

Floridsdorf wygrał w Marsylii z Olympique 3:1.

Team węgierski bez graczy Hungarii i FTC pokonał bukareszteński Venus 3:0.

LTC zdobywa puchar Spenglera

Tradycyjny turniej hokejowy o puchar Spenglera w Davos cieszył się w roku bież. szczególnym zainteresowaniem ze względu na to, że cenne trofeum miało przejść definitywnie na własność zwycięzcy.

Turniej przyniósł piękny triumf praskiemu L. T. C., który ulokował się na pierwszym miejscu i dostał puchar na wieczne posiadanie. Wyniki były następujące: I grupa: H. C. Davos — C. S. Bruxelles 8:0; Davos — Oxford 7:1; Bruxelles — Oxford 4:2

W drugiej grupie: L. T. C. — B.S.C. 3:1; L. T. C. — Cambridge 10:0; B. S. C. — Cambridge 5:0.

W finale L. T. C. pokonał H. C. Davos po przedłużeniu 2:1 (1:0, 0:1, 0:0, przedłużenie (1:0). Prażanie zdobyli prowadzenie przez Cetkovskego. W drugiej tercji Hans Cattini wyrównał. Trzecia minęła bezbramkowo. W 8-ej min. dziesięciominutowej rozgrywki kanadyjczyk Buckna zdobył decydującą bramkę.

W walce o trzecie miejsce berliński B. S. C. zwyciężył Bruxelles 8:2 (3:0, 1:2, 4:0).

B.K.E. ZDOBYWA PUCHAR V. HALTA

W Garmisch Partenkirchen odbył się turniej hokejowy o puchar v. Halta. Przyniósł on zwycięstwo budapeszteńskiemu B.K.E., który zwyciężył wiedeński W.E.V. 4:3, Riessersee 2:0 i zremisował z Füssen 3:3.

Na nowym torze

startowała elita łyżwiarzy

Rozwiana legenda o Małeckim

Wczoraj na terenie stadionu W. P. w Warszawie nastąpiło uroczyste otwarcie lodowiska.

Niewątpliwie zdobycie tego objektu i to przepisowego, o obwodzie 400 mtr, przyczyniło się do spotęgowania prac związku łyżwiarskiego.

Lodowisko na stadionie W. P. wybudowane zostało na wzór lodowiska w Oslo. Obok mieści się piękny tor hokejowy, na którym rozegrany zostanie 8 bm. mecz Polska — Łotwa. Nad torem hokejowym zainstalowano 25 lamp elektrycznych. Jest więc gwarancja, że mecze rozergane wieczorem będą miały dobre oświetlenie.

Gospodarze nie zapomnieli o wybudowaniu trybun na 600 osób. Trybuny te są znane zresztą publiczności warszawskiej. Zależnie od pory roku są one przenoszone z kortów tenisowych na boisko piłkarskie, a obecnie kilka miesięcy będą zimować na lodowisku.

Otwarcia lodowiska dokonał mjr. Kazimierz Kierkowski, zastępca szefa Okręgowego Urzędu W. F. w Warszawie, po czym przemówił prezes PZŁ inż. Nehring. Po defiladzie zawodników przystąpiono do zawodów.

Zawody niedzielne zgromadziły właściwie kwiat łyżwiarstwa w jeździe szybkiej. Z grona tego jedynie Kalbarczyk jest zawodnikiem na miarę europejską, o czym zresztą wiedzieliśmy przed tym. Reszta — to kandydaci na reprezentantów, którzy jeszcze długo będą musieli się szkolić w domu, aby móc rozegrać walkę w konkurencji zagranicznej.

Jeśli w jeździe szybkiej w konkurencji panów jest jeszcze pewna rywalizacja i są kandydaci do tej rywalizacji, to z paniami jest bardzo źle. Tu nadal króluje „jedynaczka" Zofia Nehringowa.

— Ciągle sama ścigać się, to żadna przyjemność — mówi nasza mistrzyni. Polki nie lubią przegrywać. Jak tylko dociera do nich wiadomość, że ja mam startować, od razu rejterują z pola walki. Inaczej jest zupełnie za granicą. Tam łyżwiarki nie obawiają się porażek. Nabierają przez częste starty rutyny i szybkości, a z czasem zdobywają dobrą formę".

Wczorajsze zawody możnaby śmiało nazwać zawodami Polonii. Poza kilkoma jednostkami, wszyscy—z Kalbarczykiem na czele — należą do drużyny „czarnych koszul". Nawet komisja sędziowska okupowana została przez Polonię.

Wyścig na 500 m przyniósł zdecydowane zwycięstwo Kalbarczykowi w czasie 49,4 przed Lisieckim 51,2, dwadzieścia metrów z tyłu. Kalbarczyk, który za cztery dni wyjeżdża do Oslo na trzytygodniowy trening przed mistarzostwami, daleko jest od zeszłorocznej formy i nie zdołał nawet uzyskać swojego wyniku zeszłorocznego (45,9).

„Rewelacja" — Małecki (Legia) zajął zaledwie trzecie miejsce, z czasem 5,2. Mimo, że był on zgłoszony do drugiej konkurencji na 3000 mtr, wolał się z niej wycofać. Jest to niewątpliwie talent, ale jeszcze długo musi pracować.

Dalsze miejsca zajęli: 4) Kowalski 54. 5) Kazimierczak 54,2, 6) Ostrowski 56, 7) Wojna 58,6, 8) Izdebski 60,4, 9) Żegawko 62,8. Niespodzianką w tym biegu była Nehringowa która na tym dystansie pokonała Sobczyńskiego, uzyskując 63,2, gdy jej pokonany rywal miał 67,6.

W drugim biegu na 3 km znów triumfował Kalbarczyk, zajmując pierwsze miejsce z czasem 5,36 przed Lisieckim 5,56, 3) Kowalski 6:18,8, 4) Kazimierczak 6:29, 5) Wojna 6:50, 6) Zofia Nehringowa 6:51, 7) Ostrowski 7:02,6.

Ostatnim punktem programu był wyścig „weteranów". Na starcie stanął 46-letni inż. Nehring, prezes P. Z. Łyżw. i 52-letni Ludwik Kamiński (znany szosowiec). Wyścig ten był może najciekawszym punktem zawodów niedzielnych. Walka między „starą gwardią" była bardzo ostra. Na pierwszym okrążeniu zdecydowanie prowadzi prezes Nehring, ale nagle dogania go sprintem „kolarskim" stary mistrz Kamiński uzyskując zwycięstwo w czasie 2:06,2. Nehring miał czas 2:08.

— Nie byłem przygotowany do tego pojedynku — tłomaczy swą porażkę prezes PZŁ. Mało trenowałem. Gdy dojdę do formy, wyzwę Kamińskiego na rewanż.

— Bez większego wysiłku pokonałem pana prezesa —mówi Ludwik Kamiński. Już od 30 lat nie rozstaję się z łyżwiarstwem. To jest moja pasja.

m. al.



KOSZYKARZE K. P. W. POMORZANIN
pokonali mistrza Pomorza K. S. Ciszewski z Bydgoszczy. Stoją od prawej: Nagiel, Kempiński. Malesiński,, Stefanowicz, Markiewicz, Rezner.

CRAMM BIJE BUDGA I BROMWICHA

W Australii trwa teraz wielki sezon tenisowy uświetniony obecnością Cramma i Budga. W meczu międzypaństwowym Australia pokonała Niemcy 3:1. Jedyny punkt dla Niemców zdobył Cramm, bijąc po ostrej walce Bromwicha 6:2, 7:5, 10:8.

W meczu pokazowym Cramm pobił Budga 6:1, 6:3. Słaba forma mistrza świata tłumaczy się tym, że niedawno połamał żebra w wypadku samochodowym i musi się oszczędzać.

Poza tym w ramach meczu Quist pobił Henkla 6:2, 6:4, 6:2, Bromwich — Henkla 6:1, 6:1, 6:4. W dublu Bromwich, Quist pobili Cramma, Henkla 6:1, 4:6, 6:4, 8:6, a że niedawno pobili i Budga, Mało sięgają więc po berło najlepszego dubla świata.

W meczu pokazowym Budge pobił Crawforda 7:5, 6:1, 6:2.



HOKEJOWY ZESPÓŁ LEGII
który przed laty walczył o tytuł mistrza Polski, nie podtrzymuje dziś tradycji. Ostatnio wojskowi ulegli w stolicy Skrze 1:5.



ŁYŻWIARZE OTWORZYLI SEZON W WARSZAWIE
Na nowym torze lodowym Stadionu W. P. Stoi grupa uczestników zawodów.



MŁODZIEŻ NARCIARSKA ZAKOPANEGO
trenuje już pod okiem Norwega Mikskaug. Stoją od lewej: Joszt, Roj, Kula, Tepek I (nad nim) trener Mikskaug, Wowkonowicz, Jarząbek, Bobowski i Szczepaniak.

Narciarze odkryli karty

St. Marusarz wciąż bez konkurencji

ZAKOPANE, 2.1. — Tel. wł. — Po czterech dniach treningów na małej skoczni pod okiem trenera Mikskauga wyruszyli narciarze na Krokiew. Był to pierwszy konkurs po przebudowie skoczni. Jak się okazało jest ona mniejsza, niż dawniej, toteż i długość skoków była mniejsza.

Na wyniki wpłynęła i śnieżyca, która trwała bez przerwy przez 4 dni; w niedzielę śnieg ten prószył, oślepiając narciarzy. Świeży śnieg za mało ubity i nośny.

Pierwszy egzamin skoczków wypadł zadowalająco, zwłaszcza Stanisław Marusarz osiągnął wynik bardzo dobry. Adnrzej Marusarz oddał tylko jeden skok próbny, bardzo zresztą ładny, długości 54 mtr. W konkursie już nie skakał. Nie było też na starcie Bronisława Czecha, Kolesara i Łuszczka.

Dwa bardzo piękne skoki oddał Norweg Mikskaug, potwierdzając wysoką klasę, wykazaną już na treningach. Pod względem stylu przewyższa on zdecydowanie skoczków polskich.

Widzów było pełno. Od czasów zawodów F.I.S. w r. 1929 nie było takich tłumów pod Krokwią.

Sztafeta 4x10 klm. została przełożona do lutowych mistrzostw Polski. Nie umiano wytłómaczyć powodów tego pogwałcenia wieloletnich tradycyj.

Wyniki skoków. Z blisko 30 startujących skwalifikowano 17-tu. Poza konkursem skakał Mikskaug, który uzyskał 55 i 64 m.

W konkursie pierwsze miejsce zajął Stanisław Marusarz (SNPTT) 62 i 67,5 m., nota 150.70, 2) Gut-Szczerba Franciszek (Wisła) 57,5 i 62, nota 141.50, 3) Bandura (AZS Kraków) sk. 57 i 62.5, nota 141, 4) Bochenek (Wisła) 57 i 58, nota 136.6, 5) Wnuk Miecz. (Wisła) 55 i 57, nota 136.2, 6) Kula Jan (SNPTT) 51 i 48.5, nota 135.1, 7) Ćwiertniewicz (SNPTT) 55 i 56, nota 133.1, 8) Mayer (Sokół) 50.5 i 53, nota 129.1, 9) Marusarz Jan (SNPTT) 51 i 57, nota 129.



TRÓJKA OLDBOYÓW NASZEGO ŁYŻWIARSTWA
pp. Nehring (prezes PZŁ), Kamiński (znany szosowiec) i Habich (lekkoatleta Polonii).

Do Londynu, ale dla nauki...

Co myśli naprawdę Rajki o piłce wodnej

Z trenerem Rajkim jechałem pociągiem z Warszawy do granicy polsko-czeskiej. Rozmawiałem z nim 6 godzin, dowiedziałem się, co myśli naprawdę o polskiej piłce wodnej.

W bramce wolałby Rajki widzieć Bochenka raczej niż Jastrzębskiego. Obaj nie są klasą, ale Bochenek ma talent, a Jastrzębski jest od niego dużo starszy. Jasne jest więc, że należy więcej uwagi poświęcić Bochenkowi. Rusin bez wartości. W obronie jest trzech graczy: Hallor, Jankowski i Karpiński. Hallor góruje tu wybitnie nad resztą. Gracz ten ma dobrą technikę, podaje lepiej od Karpińskiego, gra lewą i prawą ręką. Powinien tylko lepiej patrzyć podczas gry. Karpiński nie ma pojęcia o podawaniu. Jeśli się tego nauczy będzie graczem równym Hallorowi. Jego zaletą jest to, że gra z głową. Jankowski grywał w ataku, ale Rajki będzie go forsował na obronę, gdyż jest szybki, silny i dobrze podaje. Podanie, to najważniejsza rzecz w piłce wodnej.

Pomoc — Karliczek. Najwybitniejszy gracz Polski i jedyny bodaj naprawdę klasowy zawodnik. Zalety tego gracza to znakomita gra głową, dobre podania, szybkość i ambicja. Gdyby mógł potrenować przez jakiś czas na Węgrzech zdobyłby sobie z pewnością miejsce we wszystkich drużynach węgierskich.

Jeśli chodzi o napad to tutaj mamy 7-miu graczy mniej więcej równych: Jędrysiak, Kieryś, Bocheński, Iwanow, Makowski, Zubowicz, Karliczek II. Którzy z nich zagrają w reprezentacji to pokaże przyszłość. Rajki zwraca uwagę na duży talent waterpolowy Kierysia. O Szwacnie nie może nic powiedzieć, bo go nie widział.

Wyżej wymienieni zawodnicy weszliby ewentualnie do reprezentacji, gdyby miała ona być ustanowioną już teraz. W lecie jednak może się wyłonić kilku nowych zawodników, którzy zmienią skład drużyny.

Drużynie tej trzeba dać w ciągu sezonu człowieka, któryby ją prowadził, zachęcał do pracy, przyzwyczajał do puktualności i obowiązkowości, cnoty te bowiem b. szwankują. Należy jej dać solidny trening, dużo meczy i w rezultacie wysłać na mistrzostwa Europy do Londynu. Chłopcy muszą patrzeć, uczyć się i zdobywać rutynę.

Z pośród państw, z którymi polscy waterpoliści już się zetknęli, Czechosłowacja jest wciąż jeszcze lepsza. Ale już z Austria może być ciekawy, piękny i zacięty mecz. Jeszcze raz Rajki zaznacza, że należy dla nauki umożliwić polskim waterpolistom wzięcie udziału w turnieju londyńskim. Wydatek napewno opłaci się w przyszłości.

L. F.

Ehrlich mistrzem Francji

Ehrlich odniósł wielki sukces, wygrywając międzynarodowe mistrzostwa Francji, które miały bardzo silną konkurencję. Polak błysnął wspaniałą formą i wygrał finał z Francuzem Hagenauerem w trzech krótkich setach do 19-tu, 11-tu i 12-tu, panując cały czas nad sytuacją. W półfinale, Ehrlich co prawda stoczył pięciosetówkę z Weissem (23:25, 21:16, 21:19, 14:21, 21:12), ale poznać po nim było, że oszczędza się na finał. W drugim półfinale, Hagenauer wyeliminował Czecha Vana w czterech setach, co podkreśla jeszcze wartość zwycięstwa Ehrlicha, gdyż Vana ma już w tym sezonie szereg pierwszorzędnych wyników i był faworytem do tytułu mistrza Francji. Prasa francuska poświęca Ehrlichowi wiele uwagi, podkreślając, że Polak poprawił znacznie swą ofensywę, a mistrzostwo jego defensywy jest wszak przysłowiowe. Prasa francuska uważa, że Ehrlich ma dziś w mistrzostwach świata większe szanse niż w latach ubiegłych. Również sam Ehrlich jest ze swej formy zadowolony.

Nowa era W. T. Ł.

Odżyły nadzieje na sztuczny tor w Dolinie

Od kilku dni Dolina Szwajcarska jest celem wędrówek młodzieży i starszych. Pozostała ona dziś jak dawniej najpopularniejszym torem ślizgawkowym stolicy, toteż sportowcy warszawscy z prawdziwym zadowoleniem przyjęli wiadomość o likwidacji anormalnego stanu, jaki panował w Warszawskim Tow. Łyżwiarskim.

Po rocznej działalności odwołały władze nadzorcze kuratora nacz. Wędołowskiego. Wprawdzie stanowisko jego objął zastępca, ale tylko na krótki czas, gdyż W.T.Ł. otrzymało w rezultacie z powrotem całkowity samorząd.

Przed kilkunastoma dniami odbyło się wolne zgromadzenie, na którym zastępca nacz. Wędołowskiego zdał sprawozdanie z rocznej działalności kuratora. Wynika z niego, że nacz. Wędołowskiemu udało się najtrudniejsze zadanie, t. j. uregulowanie stosunków finansowych klubu, dzięki czemu nowe władze będą mogły kroczyć już wytyczoną bezpieczną drogą.

Wybory do nowego zarządu dały następujący wynik: prezesem został znany działacz na polu sportów lodowych red. Leon Chrzanowski, obecny wiceprezes PZ Łyżwiarskiego, b. wiceprezes PZHL. Wiceprezesem został p. Podlewski, zastępca mec. Pęski, sekretarzem mec. Grabowski, skarbnikiem p. Skoczyński, gospodarzem p. Makowski, kapitanem sportowym p. J. Martens, zastępcą kpt. Theuer, kontrolerem p. Napiórkiewicz, członkami zarządu pp. Perkowski i Skomorowski.

Z dyskusji jaka nastąpiła po wyborach wynika, że nowy zarząd zdecydowany jest postawić na pierwszym planie sport. Z pieniędzy jakie uzyskane zostaną ze sprzedaży Doliny Szwajcarskiej wybudowane zostanie sztuczne lodowisko. Istnieje przy tym możliwość utrzymania obecnego terenu, gdyż dwa poselstwa ubiegają się o kupno domu przy ul. Szopena. Gdyby transakcja ta doszła do skutku WTŁ miałoby za uzyskane pieniądze wybudować tor na dotychczasowym terenie, który ze względu na położenie posiada wszystkie szanse rentowności.

Należy sobie życzyć, by nowy zarząd zdołał urzeczywistnić wszystkie piękne plany, a wówczas WTŁ stanie znów na czele polskich sportów lodowych.

*

Komisja sportowa warszawskiego towarzystwa łyżwiarskiego ułożyła terminarz imprez łyżwiarskich organizowanych przez WTŁ w sezonie bież.

Dnia 30 grudnia o godz. 19-ej odbędą się próby klasyfikacyjne w jeździe figurowej na odznakę brązową i srebrną PZŁ według programów klasy II i III.

Dnia 6 stycznia o godz. 11-ej konkurs w jeździe figurowej pojedynczej i parami dostępne dla wszystkich łyżwiarzy zarówno stowarzyszonych jak i niestowarzyszonych.

Dnia 9 stycznia o godz. 10.30 zawody przeglądowe w jeździe figurowej pojedynczej i parami, dostępne dla wszystkich łyżwiarzy, zarówno dla stowarzyszonych, jak i niezrzeszonych.

W dn. 15 i 16 stycznia zawody o mistrzostwo okręgu warszawskiego w jeździe figurowej pań, panów i parami w klasie A.

W dniach 22 i 23 stycznia — mistrzostwa okręgu warszawskiego w klasie B i C.

Dnia 30 stycznia o godz. 11-ej zawody dla młodzieży do lat 18 o tytuł mistrza Doliny Szwajcarskiej na rok 1938, w jeździe pojedynczej i parami.

Dnia 2 lutego o godz. 10.30 — próby klasyfikacyjne w jeździe figurowej na odznakę brązową, srebrną i złotą PZŁ.

W dniach 6 i 7 lutego — pokazy jazdy figurowej z udziałem mistrzów Polski i czołowych zawodników Katowic i Warszawy. Początek pierwszego dnia o 19-ej a drugiego dnia o 12-ej.

W dniach 12 i 13 lutego zawody wewnętrzne WTŁ w jeździe figurowej oraz zawody o tytuł mistrza WTŁ.

Dn. 19 i 20 lutego zarezerwowane są na wypadek konieczności przesunięcia jednego z wymienionych terminów na późniejszy ze względu na warunki atmosferyczne.

Studenci z całej Europy

na mistrzostwach narciarskich w Krynicy

Międzynarodowe Akademickie Mistrzostwa Polski są jedną z najpopularniejszych imprez narciarskich w Polsce. Zawody te są urządzane corocznie i cieszą się wielką popularnością nie tylko w Polsce ale i za granicą, gromadząc akademicką elitę narciarską wielu narodów.

W tym sezonie IX Akademickie Mistrzostwa Polski w kombinacji alpejskiej organizowane łącznie z jubileuszowymi zawodami krakowskiej sekcji narciarskiej AZS-u odbędą się w Krynicy od 6 do 9 stycznia 1938 r. Organizacją obu tych imprez zajmuje się S.N. AZS Kraków.

Do zawodów tych zgłosiły dotychczas udział: Norwegia, Łotwa, Austria i Węgry. Liczniejszy niż w poprzednich latach udział zawodników zagranicznych, oraz wiele wycieczek akademików różnych państw są spowodowane zainteresowaniem się sfer sportowych terenami narciarskimi w Krynicy, w której w przyszłym roku mają się odbyć Akademickie Mistrzostwa Świata. Protektorat nad tegorocznymi międzynarodowymi akademickimi mistrzostwami Polski i zawodami jubileuszowymi S.N. AZS raczył przyjąć minister spraw zagranicznych Józef Beck.

Zawody rozpoczynają się 6 stycznia 1938 r. uroczystym otwarciem o godz. 18-ej w Domu Zdrojowym. Otwarcie zawodów połączone będzie z losowaniem numerów startowych i odprawą zawodników.

Następnego dnia odbędzie się bieg zjazdowy z Jaworzyny do Czarnego Potoku. Trasa biegu wynosić będzie około 3 i pół km, przy różnicy wzniesień 550 m. Tego samego dnia po południu elita zawodników zmierzy się w slalomie, który zorganizowany będzie około Czarnego Potoku o godz. 13-ej.

W trzecim dniu zawodów przeprowadzony będzie bieg płaski 16 km którego start i meta znajdować się będzie na deptaku.

W ostatnim dniu zawodów — w niedzielę 9-go stycznia odbędzie się o godz. 11.30 konkurs skoków otwartych i do kombinacji na nowo przebudowanej skoczni. W konkursie weźmie również udział reprezentacja okręgu podhalańskiego. W godzinach wieczornych tego dnia nastąpi rozdanie nagród i zamknięcie zawodów w Domu Zdrojowym.



JURKOWSKI
znany lekkoatleta stołeczny wygrał na Bukowinie bieg narciarski na dystansie 12 klm.



Ł. K. S. ZDOBYŁ SEKCJĘ SZERMIERZY
Oto jej czołowa czwórka: Kantor, Mirowski, Warycha i Krzyżanowski.

Już wszystko wiemy: Warta zdobędzie mistrzostwo Flota nie zrobi niespodzianki

Warta-Ruch 11:5

POZNAŃ, 2.1. — Tel. wł. — Zwycięstwo Warty w stosunku 11:5 nie jest żadną niespodzianką i było w pełni zasłużone. Zastrzeżenia mamy jedynie co do wyniku remisowego w wadze półśredniej, gdzie lepszym zawodnikiem był Waloszek, świetnie się zapowiadający. Wynik 10:6 lepiej odpowiadałby stosunkowi sił.

Walki, jakkolwiek b. zacięte, nie mogły zadowolić technicznie. Wiadomo, że warciarze pokazują więcej z lepszym przeciwnikiem, walczą też lepiej. Nie bez wpływu pozostał przejmujący chłód w olbrzymiej sali reprezentacyjnej.

Ślązacy zademonstrowali to, czego się od nich spodziewano. Zacięcie w walce, niewrażliwość na ciosy przy zupełnym braku zwarcia. Punkty zdobyte przy wymianie ciosów z dystansu tracili z reguły w zwarciu, a ponieważ bili zbyt obszernie i tym samym niecelnie, więc nawet w walce na dystans zbierali mało punktów.

W ringu sędziował p. Czernik z Łodzi, który nie miał swego dnia, na punkty p. Lewicki z Pomorza.

W wadze muszej Jasiński (Ruch) pokonał na punkty Bazarnika. Przez wszystkie trzy starcia górował stale atakujący Ślązak, silniejszy fizycznie, o dłuższym zasięgu rąk. Słabszy Bazarnik celnie się odgryzał, lecz ciosy jego nie robiły wrażenia na przeciwniku.

W wadze koguciej Wirski (W) zwyciężył Chmiela. Warciarz jak zwykle walczył nieczysto, za co też otrzymał ostrzeżenie w drugim starciu. W pierwszej rundzie Ślązak poszedł po niskim ciosie do trzech na deski, lecz to uderzenie uszło Wirskiemu bezkarnie. Mimo długich rąk Chmiel nie umiał sobie poradzić z małym Wirskim, który wszystkie punkty zebrał w zwarciu. Wystarczyły mu one do zasłużonego zwycięstwa.

Koziołek (W) walczył tym razem w wadze piórkowej, natrafiając na skuteczny opór Maneckiego. Mistrz Polski wypadł w wadze wyższej słabo, wygrywając tylko bardzo nieznacznie. W trzecim starciu Koziołek był wyczerpany i tylko większej rutynie zawdzięcza nikłe zwycięstwo.

W wadze lekkiej Ratajak (W) pokonał na punkty Bieńka. Ślązak zupełnie nie uznawał krycia. Przez wszystkie trzy starcia ostra wymiana ciosów: celniejszym był Ratajak, wygrywając zasłużenie.

W wadze półśredniej Jareckiemu (W) przyznano wynik nierozstrzygnięty z Waloszkiem (Ruch). Ślązak walczył bardzo spokojnie, trafiał często lewą w szczękę. Krycia nie zna. O zwarciu nie ma pojęcia, jest niesłychanie twardy: otrzymane ciosy nie robiły na nim żadnego wrażenia. Przez dwa pierwsze starcia górował Waloszek. W trzeciej rundzie otrzymał zbyt pochopnie dwa ostrzeżenia za nieczystą walkę, które pozbawiły go prawdopodobnie zwycięstwa.

W wadze średniej Floryślak (W) pokonał Widemana. Walka nieładna, zbyt dużo krwi zwłaszcza w trzecim starciu. W drugiej rundzie Wideman otrzymał ostrzeżenie za uderzenie, zresztą odruchowe, po komendzie „puść".

W ostatniej walce dnia, w wadze półciężkiej, Szymura (W) zwyciężył przez k. o. w trzecim starciu Śliwkę. Wicemistrz Europy słyszał niewątpliwie o rzekomo morderczym ciosie Ślązaka, tylko tym bowiem możemy sobie tłumaczyć temperament Szymury, który od pierwszej sekundy zasypał Śliwkę gradem ciosów. Przez całą walkę Ślązak nie zadał ani jednego uderzenia, broniąc się rozpaczliwie. W trzecim starciu w obronie przed gradem ciosów trzykrotnie przyklęknął pozwalając się w końcu wyliczyć.

W wadze ciężkiej Wrazidło (R) zdobył dwa punkty bez walki, gdyż Białkowski z powodu skaleczenia ręki do walki nie stanął.

W ramach zawodów o drużynowe mistrzostwo Polski miały się odbyć dwie walki nadprogramowe. Zarząd PZB, chcąc dać zawodnikom wyznaczonym do reprezentacji Polski przeciw Włochom możność startu, zadecydował, że do Poznania mają przyjechać Czortek i Woźniakiewicz z Warszawy. Pierwszy miał walczyć z Pelą z Sokoła, Woźniakiewicz natomiast z Barskim z Warty. Obaj warszawianie jednak nie przyjechali.

Należy odczekać jakie konsekwencje wyciągnie teraz PZB, który jednak, naszym zdaniem, swą decyzję powziął zbyt późno.

HCP-Flota 10:6

GDYNIA, 2.1. — Zwycięski występ HCP w Gdyni przekreślił ambitne nadzieje boksu pomorskiego. Rutyna, rzetelna szkoła i poprawność techniczna zatriumfowała bez zbytniego trudu nad boksem marynarskim, pełnym temperamentu, siły i odwagi, ale pozbawionym jeszcze gruntownych podstaw. Sam mecz nie należał do ciekawych, gdyż nie oglądaliśmy na dobrą sprawę ani jednej walki, która mogłaby dać pełną satysfakcję nie zainteresowanemu bezpośrednio widzowi.

Ciekawość, że tak powiem „ogólnopolska" musiała się siłą rzeczy skoncentrować na walce Węgrowskiego z Klimeckim. Ogromny marynarz przewidziany na reprezentanta Polski przeciwko Włochom miał dowieść swej wyższości nad poznańczykiem, którego ostatnie występy skandynawskie były niesłychanie nędzne. To spotkanie miało przebieg najzupełniej nieoczekiwany, przynosząc z jednej strony wiele niespodzianek, a z drugiej — kolosalny zawód. Ogłoszony wynik remisowy, jedynie słuszne rozstrzygnięcie na meczu, nie daje pojęcia o rzeczywistym układzie sił. Walkę wygrał uczciwie, zasłużenie i po boksersku... Klimecki. Pozbawiony balastu tremy, która narażała go na kompromitacje w walkach z zagranicznymi nieśmiałymi, walczył taktycznie bez zarzutu.

Już od pierwszej chwili narzucił Węgrowskiemu swój plan i trzymał się go do końca. Był to sposób prosty i inteligentny: Klimecki trzymał się w defensywie, ale bynajmniej nie czekał na kontrę. Możnaby nawet powiedzieć, iż kontrował wcześniej, niż Węgrowski zdołał wyprowadzić uderzenie. Gdyby tylko marynarz zakołysał swoją monumentalną figurą, naiwnie zdradzając ochotę do natarcia, poznańczyk szedł naprzód, ładował dwa szybkie i często bardzo celne proste, po czym wchodził w zwarcie zbierając i tutaj punkty bez zbytniego trudu.

Węgrowski w zwarciu jest absolutnie nie szkodliwy, a w walce na dystans liczyć może tylko na przypadek, gdyż zaprzecza prawa lądują najczęściej... na łopatkach przeciwnika. Na dobrą sprawę Węgrowski w czasie 9 m. walki trafił tylko jeden raz swingiem w szczękę. Klimecki siadł natychmiast na deskach, ale wstał szybko i mimo oszołomienia przetrwał ostatnią minutę w zwarciu bez dalszych komplikacji. Ten jeden cios, naszym zdaniem, nie dawał podstaw do przyznania remisu. A więc — co będzie z obsadą wagi ciężkiej?

Klimecki? Nie. To nie jest bokser skuteczny, zwłaszcza w spotkaniach międzynarodowych. Z dobrym bokserem wygrać może raczej Węgrowski, ale wygrać tylko przypadkowo, jeśli przeciwnik będzie stał w miejscu, albo sam wlizie szczęką na jego cios. Sytuacje częściowo wyjaśnić może tylko eliminacja Choma — Węgrowski, do której PZB powinien bezwzględnie doprowadzić. Choma ma równie skromne atuty jak Węgrowski, ale są to atuty bodaj o większej skuteczności.

Tyle o „gwoździu" spotkania. Osobno wspomnieć jeszcze wypada o Walkowiaku i Szulczyńskim. Walkowiak był bezwzględnie najlepszym zawodnikiem na ringu. Brak mu coprawda szybkości i siły, ale refleks wykazany w błyskawicznych ciosach, wyprowadzanych w momencie cofania się był najlepszej marki. Ten cios nadchodzi niespodziewanie i trafia idealnie. Walkowiak walczy uważnie, ze spokojem i nie daruje przeciwnikowi ani jednej gaffy.

Doskonale wypadł również Szulczyński. W pierwszej rundzie dał się Błasiakowi najzupełniej wypompować, aby potem wzmocnić tempo, doprowadzając przeciwnika do kompletnej ruiny moralnej i fizycznej. Pokazał też poprawną pracę nóg i doskonałe wyczucie momentu. Gdyby nie to, że przeciwnik był zdobyczą zbyt łatwą, musielibyśmy nasze pochwały grubo jeszcze wzmocnić.

W tym miejscu musimy złożyć głęboki ukłon gdyńskiej widowni. Zapełniła ona szczelnie salę hali wystawowej, całą duszą modliła się o zwycięstwo marynarzy, ale zdobyła się jednak na to, aby huraganem braw nagrodzić zwycięstwa wspomnianych wyżej poznańczyków. Był to objaw obiektywizmu nie notowany w innych miastach. Mieszkańcy Gdyni umieją ocenić dobry boks. Tego wrażenia nie psuje nawet demonstracja niezadowolenia po pierwszej walce. Była ona podyktowana ostatnim wrażeniem, jakie pozostawił finiszujący Iwański, dzielny, ale nieskuteczny członek marynarskiej orkiestry.

Przejdźmy teraz w krótkości historię walk, która przyniosła drużynie HCP zwycięstwo 10:6.

W wadze muszej Stępniewicz (HCP) odnosi nieznaczne, ale wyraźne zwycięstwo nad Iwańskim, który pokazał tylko wielką ambicję i wytrzymałość. Walka na poziomie b. słabym.

W wadze koguciej spotkanie Gwardzik (Flota) — Kolecki kończy się remisem. Pierwsza runda b. efektowna. Z obu stron wiele ładnych akcyj i pięknych prostych ciosów. W dalszych rundach obaj przeciwnicy jednak puchną i z pięknej walki nie pozostaje wiele więcej nad dość bezładną choć bardzo zawziętą charataninę. Kolecki był o cień lepszy, ale remis nie było rozstrzygnięciem fałszywym.

W wadze piórkowej Sobczak (HCP) zwycięża walkoverem, gdyż Kujawski (na którego wiele liczono) nie zjawił się na czas w Gdyni z powodu choroby.

Walka w wadze półśredniej miała historię krótką. Wasiak (Fl.) atakuje Stasiaka niesłychanie ostro i po kilku udanych ciosach w szczękę zmusza go do podniesienia gardy. Poznańczyk spogląda spod łokci dość ironicznie, a w tejże chwili niezbyt silny, ale idealnie ulokowany sierp w żołądek zwala go z nóg dokumentnie. Wasiak odnosi zwycięstwo przez nokaut zanim zdążył się dobrze „rozkręcić".

W wadze średniej Szulczyński (HCP) rozgromił Błasiaka najzupełniej dokumentując (zwłaszcza w ostatnim starciu) miażdżącą przewagę.

W półciężkiej oglądaliśmy nokaut techniczny. Karolak (Fl.), który niestety, nie poczynił już od dawna najmniejszych postępów, górował jednak nad Kaźmierczakiem. Marynarz ma ciągle doskonałe uderzenia z lewej, ale jego prawy jest beznadziejny i w najlepszym razie ląduje... na karku. Jeden z tych dobrych lewych rozbiła Kaźmierczakowi wargę tak dotkliwie, że krew kapie na ring ciurkiem. Sędzia ringowy Słabicki (który nie miał trudnej roboty, ale spisał się bez zarzutu) po naradzie z lekarzem, przerywa walkę, ogłaszając zwycięstwo Karolaka przez t. k. o.

Ostatnia wreszcie walka w wadze ciężkiej między Węgrowskim (F) i Klimeckim, jak wspominaliśmy, przyniosła wynik remisowy. W. Trojanowski.

Z Włochami, ba, z Niemcami

chce wygrać prezes PZB, dr Mirzyński

Poznań, Nowy Rok. 1938.

Cały rok dziennikarz sportowy opisuje wyczyny innych, przynosi czy też przetelefonywuje wyniki i sprawozdania oraz krytyczne oceny uzyskiwanych wyników przez zawodników, kluby i związki. Widocznie też dlatego redakcja „Przeglądu Sportowego" zapragnęła, by i ten dziennikarz — w danym wypadku ja — zakończył rok w sposób rekordowy. Sam więc pan naczelny redaktor zatelefonował w Sylwestra do Poznania z poleceniem zrobienia wywiadów na temat naszych szans w spotkaniu z Włochami. Wywiady miałem uzyskać od najwyższych dygnitarzy sportu pięściarskiego...

Ale przecież cały rok owi dygnitarze pracują, jest więc zrozumiałe, że chcą się zabawić w tym ostatnim dniu roku, chcą godnie powitać Nowy Rok, który — w myśl ich i naszych życzeń — ma być jeszcze lepszym, jeszcze obfitszym w sukcesy niż ten 1937 rok. No, ale dla dziennikarza nie ma dnia ni godziny. Ruszyłem na jeden kraniec miasta, a nie zastawszy prezesa, p. mjr Mirzyńskiego, przemierzyłem miasto w poszukiwaniu kapitana sportowego p. Suszczyńskiego. Również ta wizyta nie dała oczekiwanego rezultatu. Nie pozostało więc nic innego jak odbyć pielgrzymkę po wszystkich możliwych i znanych lokalach. Miała ona tę dobrą stronę, że przekonałem się jak Poznań się bawi i jak zupełnie nie szaleje. Spotkałem tych i owych, ale naturalnie o upragnionych „fuehrerach" polskiego pięściarstwa nigdzie ani słychu ani widu.

Nie poszło lepiej w sobotę, boć to przecież dzień wizyt, i w obawie przed nieproszonymi gośćmi, wszyscy wynoszą się z domu. Najnieoczekiwaniej odnalazłem zguby dopiero w sekretariacie PZB, gdzie jak się okazuje, w każdą niedzielę przed południem zbierają się członkowie zarządu dla omówienia szczegółowego najaktualniejszych spraw.

Z miejsca przypuściłem atak do prezesa. Wyłuszczyłem cel mej wizyty, złożyłem życzenia „Dosiego Roku", — wszelkiej w nim pomyślności i poprosiłem p. mjr Mirzyńskiego o kilka uwag o szansach i możliwościach naszej ósemki. Reszta poszła jak „z płatka", boć p. mjr Mirzyński sam jest dziennikarzem i wie najlepiej co może interesować dzinnikarza, no i naturalnie szerokie rzesze sportowców.

Oto jego słowa:

— Zaznajomiwszy się ze składem osobowym drużyny włoskiej, która przyjeżdża na dwa spotkania do Polski, mam głęboką nadzieję, że ze spotkania tego uda się nam wyjść zwycięsko. Użyłem wyrażenia „uda się nam" dlatego, ponieważ forma naszych reprezentantów nie jest w tym okresie jeszcze nie tylko szczytowa, ale nawet zadawalająca.

— Interpelowany byłem w „Przeglądzie Sportowym" dlaczego nie dotrzymałem danego słowa i nie zostanie urządzony choćby trzydniowy obóz przed zawodami. Ale kto zna dzisiejsze warunki pracy, kto wie jak ciężko zwolnić od warsztatu — przy którym stoi zawodnik — ten zrozumie mnie, że nie wszystko projektowane kiedyś da się następnie wprowadzić w czyn. W danym wypadku musieliśmy wziąć pod uwagę fakt, że przecież ci sami zawodnicy będą musieli być od tego warsztatu pracy zwolnieni na nieodzowny obóz kondycyjny przed spotkaniem z Niemcami a po tym na wyjazdy w marcu do Finlandii, w kwietniu na Węgry. A może niektórzy — oby jaknajwięcej — będą musieli uzyskać dłuższy urlop na wyjazd do Ameryki.

— Sam jestem gorącym zwolennikiem odosobnienia zawodników przed ważniejszymi zawodami, jednak nie zawsze da się to zrobić nie chcąc przekraczać przepisy o amatorstwie.

Bardzo ucieszyła mnie dziś wiadomość otrzymana z Łodzi, że Chmielewski jest zdrów. Oby tylko w tych dwuch tygodniach nie nadwyrężył sobie ręki w którymś z kilku spotkań jakie ma stoczyć w okresie przed zawodami z Włochami. Chmielewski powinien tym bardziej stanąć do apelu, że Pisarski w wilię meczu z Włochami... żeni się!

Przykrość sprawia nam trochę Piłat, który nie przyjechał w dniu 20 grudnia do Poznania na zdjęcie gipsu z złamanego palca przez specjalistę, który mu opatrunek ten założył. Piłat nie daje też o sobie żadnego znaku życia. Jeśli chce doprowadzić rękę do porządku sposobem „domowym", życzę mu szczęścia, ale... Naturalnie jeszcze nie tracę nadziei, że na mecz z Niemcami będzie gotów nie tylko z ręką ale i kondycją. Przeciw Włochom Piłat nie będzie walczył, a zastąpi go albo Węgrowski, albo też Łukowski.

Pyta mnie pan redaktor o nasze niezawodne punkty. Przypuszczam, że specjalna ambicja Rotholca da nam pierwsze dwa punkty w wadze muszej.

W koguciej Sergo jest bardzo mocnym. Męczyć Czortka, by „dusił" wagę do koguciej uważam za pomysł niezbyt szczęśliwy, bo po co osłabiać chłopca, skoro przypuszczalnie zwycięży w piórkowej, a z Sergo miałby mniej szans. Przed Koziołkiem otwiera się wielkie pole do popisu. Może on przerwie passę triumfów Sergo!

Woźniakiewicz jest zawsze nieobliczalny. Ale właśnie dzięki tej swojej nieobliczalności jest właśnie niebezpieczny.

Jeśli w tych „drobnych" wagach uzyskamy 4 punkty, to w „cięższej" czwórce wag — liczę — w najgorszym razie stracimy dwa dalsze punkty tak, że zwycięstwo nasze w stosunku 10:6 jest zawsze, jeżeli nie pewne, to w każdym razie wysoce prawdopodobne. Zarówno bowiem Kolczyńskiego, Chmielewskiego jak i Szymu-
re uważam za pewne punkty, choć i debiut Węgrowskiego może przynieść niespodziankę.

Zastanawiamy się jeszcze w zarządzie nad tym, jak się mamy umówić z Włochami: czy zastosować system zachodu i amerykański — zwycięzca i pokonany — czy też uznawać wyniki nierozstrzygnięte. Statut FIBA wyraźnie mówi, że remisy muszą być przed tym umówione i to w uroczystej, pisanej formie. Ja osobiście jestem za systemem bezremisowym, chociaż ten system jest bardziej ryzykowny.

— Wierzę, że uda nam się skończyć sezon zwycięsko, i co najważniejsze: (co widocznie najbardziej zabolało prezesa — dop. kor.) Niemcy w przyszłym roku, myślę, nie będą mogli zawiesić na choince ofiarowanej jako podarek dla czytelników przez tygodnik „Boxsport" kartki z napisem „Niemcy — Polska 11:5 dla Niemców"!

— Panie doktorze — rzucam następne pytanie — prosiłbym jeszcze o zdanie p. prezesa w sprawie wprowadzenia spotkań drugich reprezentacyj państwowych. W szczególności chciałbym się dowiedzieć, czy w tym kierunku istnieją już w PZB jakieś projekty na nowy rok.

— Kwestie walk międzynarodowych dla drugich garniturów państwowych nie można załatwić tak łatwo w pięściarstwie jak to się dzieje w piłce nożnej. Przede wszystkim ułożenie składu drugiej reprezentacji jest o wiele trudniejsze od zestawienia pierwszej. Kluby bowiem, które nie oddają zawodników reprezentacji pierwszej, korzystają z terminu międzypaństwowego i urządzają spotkania towarzyskie. Jest to kwestia b. ważna dla klubów ze względów finansowych. Największa jednak trudność leży za granicą, mianowicie związki zagraniczne mają swe ambicje i na wiadomość, że mają walczyć z garniturem rezerwowym czynią duże trudności, albo nawet wręcz odmawiają spotkania.

W ogóle zauważyć się daje brak terminów, mało ich jest dla klubów i mało na spotkania międzypaństwowe i międzymiastowe i dlatego zamyślam w pierwszym rzędzie starać się o wydłużenie sezonu i tym samym skrócenie letnich wakacyj, a to przez przeciągnięcie sezonu do maja, a rozpoczęcie pracy we wrześniu. Możliwe jest nawet, że już w sierpniu rozpoczniemy w rb. pracę i to obozem treningowym. W ten sposób zyskamy szereg terminów tak pożądanych dla nas i dla organizacyj.

Z aktualnych spraw wspomnę jeszcze o kwestii miejsca odbycia meczu z Niemcami. Otóż od naszego delegata, który był onegdaj w Łodzi dowiedzieliśmy się o stanie prac około budowy hali, w której miało by się odbyć to spotkanie. Według zapewnień organizatorów ma ona być ukończona na czas, ale uważamy, że jest to zbyt poważne spotkanie i całkowitą pewność, że sala jest odpowiednia do organizacji zawodów powinniśmy mieć już na miesiąc naprzód, a więc w połowie stycznia. Przecież w ostatniej chwili mogłoby się okazać, że sala ma jakieś wady konstrukcyjne czy tym podobne.

Dlatego też w Łodzi międzypaństwowe spotkanie z Niemcami nie odbędzie się.

Związek włoski wyraził już swą zgodę na sędziego ringowego Niemca Ericha Schroedera, który prowadził też pierwszy mecz Polska — Włochy w r 1932, w Poznaniu (8:8).

Rotholc jako kogut

Czechowice osłabione brakiem Grądkowskiego i Archackiego zadebiutowały w kl. A w meczu z Gwiazdą. Łatwo się domyślić, że mecz przede wszystkim był zorganizowany po to, aby pokazać publiczności kasowego Rotholca w walce z Millerem.

Jakkolwiek wynik tego pojedynku był już z góry przesądzony, całe zainteresowanie skupiło się na nim. Pozostałe mecze były widowiskiem nieciekawym, na poziomie kl. B. Bokserzy Gwiazdy przewyższyli swych kolegów z Czechowic kondycją fizyczną, lepszym rozłożeniem sił, oraz rutyną. Niemal wszyscy zawodnicy Czechowic nie wytrzymywali tempa w trzeciej rundzie.

Walka — Rotholc — Miller odbyła się w kategorii koguciej. W pierwszej rundzie obaj walczą bardzo ostrożnie. Miller pozostaje w defensywie i blokuje się bardzo dobrze, a dzięki dobrej pracy nóg w porę unika ciosów Rotholca. W drugiej rundzie Rotholc przyśpiesza tempo, pojedyncze ciosy zamieniają się teraz w serie. Miller inkasuje kilka celnych ciosów, lecz trzyma się bardzo dzielnie. W trzeciej rundzie Rotholc przejmuje całkowicie inicjatywę, zasypuje przeciwnika gradem ciosów i jeszcze zwiększa tempo. Miller kończy mecz, chwiejąc się na nogach.

Pozostałe spotkania minęły bezbarwnie. W muszej Biega (Cz.) wygrał niezasłużenie z Goldbergiem. W piórkowej Kossowski I (Cz.) wygrał z Zussmanem, posyłając go dwukrotnie na deski. W piórkowej II Makusiński (Cz) zremisował z Zatelem. Już w pierwszej rundzie Zatel zostaje kontuzjowany i mocno krwawi, a Makusiński ma zamknięte oko. Obaj przeciwnicy przedstawiają makabryczny widok, krew spływa obficie. Należałoby się zastanowić, czy ze względów propagandowych należy dopuszczać do tego rodzaju widowisk...

W lekkiej Cukierman (G.) wygrał z Kwiatkowskim. W średniej Jeleń (G.) wypunktował Tamołę. W półciężkiej Osuch (C.) remisuje z Rosenbergiem. Osuch posiada niezłe warunki, ale jest jeszcze surowy.

Wreszcie Garstecki (Cz.) nieznacznie wypunktował Alberta. Garstecki pozostał na tym samym szarym poziomie z czasów, gdy walczył w mistrzowskiej drużynie Okęcia.

Ostateczny rezultat 8:8. (g)

W ramach powyższego meczu miała się odbyć walka treningowa pomiędzy Kolczyńskim a Błażejewskim. Do spotkania nie doszło ponieważ Kolczyński kończy kurację ręki. Kolczyński w najbliższą środę będzie sparrował na treningu Legii z Błażejewskim i Gradkowskim.

Kucharski nie jedzie do Grecji

Po ukończeniu zeszłorocznego sezonu lekkoatletycznego Kucharski opracował sobie całokształt zaprawy zimowej przed sezonem 1938 roku. Kucharski zdawał sobie dobrze sprawę, że warunki treningu we Lwowie nie są najlepsze, że najlepiej będzie, jeżeli okres zimowy — przed sezonem — przejdzie na solidnej zaprawie w krajach południowych, Grecji lub Italii.

Do niedawna, wszystko układało się wcale dobrze. Kucharski nie liczył na obcą pomoc, miał bowiem swoje własne zaoszczędzone fundusze. Miesięczny wyjazd na południe ,nie natrafiał w tych warunkach na żadne przeszkody.

Wielkie i ambitne plany Kucharskiego zostały jednakże ostatnio przekreślone. Zaczęło się od okradzenia Kucharskiego, któremu zabrano, dosłownie, wszystkie przez długie lata składane oszczędności. Następnie przeżywał Kucharski nie mniej przykre chwile w związku ze swą pracą zawodową. Trudno wprost uwierzyć, że tak postępowano z olimpijczykiem. Kucharski nie załamywał jednakże rąk, nie tracąc nadziei, że wyjazd jego na Bałkany dojdzie do skutku, że uda mu się przezwyciężyć wszystkie przeszkody.

Kucharski liczył i na PZLA. Pomoc ze strony związku i częściowy wkład własny, mogły jednak umożliwić mu wyjazd do słonecznej Grecji. Niestety PZLA odmówił ostatnio pomocy. Decyzja ta wpłynęła bardzo ujemnie na samopoczucie lwowianina. Kucharski jest wyraźnie zniechęcony.

Na jego wiosenną formę nie można liczyć, udział jego w zimowych mistrzostwach Polski jest prawie wykluczony. (K)

Program zimowy WOZLA.

Na zebraniu W.O.Z.L.A. w dniu 21 grudnia postanowiono urządzić zawody zimowe w hali, w dnia 16 stycznia i mistrzostwa zimowe 30 stycznia. Zawody będą miały na celu przygotowanie zawodników Okręgu do zimowych Mistrzostw Polski.

TOIVO ONNAP mistrz Estonii w dziesięcioboju studjuje obecnie w CIWF. Lekkoatleta estoński podpisał zgłoszenie do Polonii.

STRYCHARZEWSKI, lekkoatleta wileński podczas pobytu w Warszawie na studiach w CIWF-ie, walczyć będzie w sekcji lekkoatletycznej Polonii.

Starcia w ringach

Choma nokautuje

GDYNIA, 2.1. — Tel. wł. — Strzelec (Gdynia) — Astoria (Bydgoszcz) 13:3. Pierwszy start Chomy po kilkumiesięcznej przerwie był oczekiwany w Gdyni z wielkim zainteresowaniem. W ramach meczu Strzelec — Astoria nasz olbrzym spotkał się z Łukowskim. Niestety walki tej nie możemy uważać za sprawdzian jego formy, gdyż Łukowski pod koniec pierwszej rundy po wymianie ciosów z zwarciu inkasuje prawy podbródkowy, wali się na ziemię i... woli więcej nie wstawać. Krótkie chwile walki wykazały to o czym dawno już wiemy, że niestety z techniką i szybkością nie jest u gdynianina nadzwyczajnie, że zwarcie w dalszym ciągu zupełnie mu nie odpowiada, a natomiast cios jego szczególnie z dystansu nie stracił dotychczas nic ze swojej dynamiki. (Lux)

CHMIELEWSKI NOKAUTUJE W OSTROWIU

W Ostrowiu odbyło się towarzyskie spotkanie pomiędzy IKP (Łódź) a Ostrowią, zakończone zwycięstwem gości 11:5. Chmielewski wygrał spotkanie z Małolepszym w trzeciej rundzie przez k. o.

Piłat nie może walczyć z Włochami, ma bowiem igłę przeciągniętą przez cały kciuk! i nie czuje się dobrze. Lekarze stwierdzili, że jeśli Piłat dotychczas był bojaźliwy, to po wyzdrowieniu będzie w ogóle do niczego. Kuracja jego ręki sprawiła mu bowiem straszne bóle i Piłat będzie chyba na zawsze obawiał się nowej — podobnej kontuzji

IKP — WIMA 12:4

ŁÓDŹ, 2.1. — Tel. wł. — Mecz bokserski kombinowanych zespołów IKP i WIMA zakończył się zdecydowanym zwycięstwem drużyny IKP w stosunku 12:4. Mecz stał na niskim poziomie, był nieciekawy. Programu zapowiedzianego nie wypełniono. Zainteresowanie słabe. Z 16 zawodników ponad poziom wybił się jedynie Szwed (IKP) który w ładnym stylu pokonał Blasińskiego. Wspomnieć należy powrót na ring Graczyka (IKP), który wygrał przez k. o. w drugiej rundzie z Cieślickim. Innych ciekawych wyników nie zanotowaliśmy.

ŁÓDZKI OZB wystąpił z inicjatywą rozegrania w Łodzi rewanżowego spotkania Poznań — Łódź. POZB zasadniczo przychylił się do tej propozycji, chociaż z powodu zajęcia wszystkich wolnych terminów natrafiła ona na pewne trudności. Drużyna Poznania może wyjechać do Łodzi dopiero w początkach kwietnia.

Możemy mieć Amerykan w Polsce

BUDAPESZT, 2.1. — Tel. wł. — Artur Kankovszky, sekretarz FIBA finalizuje obecnie pertraktacje co do przyjazdu do Europy w kwietniu rb. reprezentacji bokserskiej Ameryki. Amatorscy pięściarze amerykańscy stoczyliby w Europie kilka spotkań. M. in. Niemcy i Węgry wyraziły już zgodę. Jako przeciwnicy dalsi wchodzą w rachubę: Anglia, Włochy i... Polska, jeżeli będzie w stanie podołać warunkom finansowym. W dniach najbliższych sprawa będzie ostatecznie zdecydowana i kosztorys znany.

Gdyby Amerykanie mogli przyjechać kilka tygodni później, pod koniec maja lub w pierwszej połowie czerwca, Polska mogłaby również reflektować na Amerykan, można by było bowiem mecz urządzić na wolnym powietrzu, na wzór meczu Polska — Niemcy w r. 1935.

Pogrom łyżwiarzy w Zakopanem

ZAKOPANE, 2.1. — Tel. wł. — W piątek, sobotę i niedzielę odbyły się trzydniowe zawody w jeździe figurowej o mistrzostwo Zakopanego, które zgromadziły wszystkich zapowiedzianych zawodników z Niemiec, Austrii, Węgier i Polski. Poziom zawodów był bardzo wysoki, powodzenie ogromne. Z powodu przepełnienia musiano zamknąć kasy.

Po zawodach zwróciliśmy się do kpt. Theuera o opinię.

— Poziom zawodów był bardzo wysoki — mówi kapitan sportowy PZŁ. — Widać było, że to startuje elita Europy. Najbardziej utalentowana jest 14-letnia wiedeńka, Wachtler, która nieznacznie tylko przegrała ze swą rodaczką Reisinger. Na przyszły rok usłyszymy o niej wiele.

Polacy jeździli dobrze, ale brak im szkoły. Za późno zaczęli się uczyć; zamiast w 10-tym roku życia w 18 — 20-tym. Tego handicapu nie da się odrobić.

Kałusowie są już dziś dużą klasą, choć skutki treningu w Budapeszcie pokażą się dopiero później. Zawodzą ich nerwy; gdy walczyli o punkty jeździli gorzej, niż w niedzielę, na pokazach.

Wyniki szczegółowe: panowie 1) Rada (EKE Wiedeń), 2) Hostvansky (Budapeszt); panie — 1) Reisinger (WEV), 2) Wachtler (EKE); pary — Barta, Rotter (Budapeszt); 2) Kałusowie (Katowice).

BRADL PRZED ANDERSENEM

BERLIN, 2.1. — Tel. wł. — Rewelacyjny junior austriacki Joseph Bradl z Salzburga, który już w r. ub. był najlepszym skoczkiem Europy Środkowej zrobił dobry krok naprzód. W ub. sobotę i niedzielę pokonał dwukrotnie słynnego Reidara Andersena — trzeciego na Olimpiadzie, mistrza Polski w skokach, zjeździe i slalomie. W Innsbrucku Bradl skoczył 76.5 (rekord skoczni Berg Isel) i 73 nota 226.5 pobił Andersena (220.7 — 72.5 i 72). W Garmisch Bradl miał notę 228 i skoki 74 i 80 R. Andersen nota 227.5 i skoki 73 i 80. Trzeci był Eisgruber 74 i 77, nota 219.

Hokeiści Pogoni w Czerniowcach

Zwycięstwo i klęska z Dragosz Voda

CZERNIOWCE, 1.1.—Pogoń — Dragosz Voda 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).

Pogoń: Wańczycki; Panas, Weisberg; Pilejewski, Sabiński, Korzeniowski, Kolarski, Paluszewski, Stanowski.

Pierwsze starcie hokeistów Pogoni z przeciwnikiem poważniejszej miary, przyniosło lwowianom pełny sukces. Noworoczna wygrana z Dragosz Vodą ma swoją wymowę, gdyż zespół rumuński zalicza się obecnie do czołowej klasy swojego kraju i po drużynach bukareszteńskich jest jedynym zespołem, który stale zasila narodową reprezentację. Przeciwko Pogoni Rumuni wystąpili w swym najlepszym składzie z olimpijską trójką ataku, mając za sobą dłuższy trening. Ten ostatni moment zaważył zwłaszcza w pierwszych minutach, kiedy gospodarze mieli znacznie więcej z gry, dzięki temu, że byli szybsi, pewniejsi i bardziej zdecydowani w strzałach.

Pogoń, jak na początek sezonu mile rozczarowała. Lwowianie mając za sobą właściwie krótkotrwały trening i zaledwie jeden mecz treningowy nie tylko, że doskonale przetrzymali silne tempo, narzucone przez Dragosz Vodę, ale nadto w drugiej i trzeciej tercji mieli okresy, w których wyraźnie nadawali kierunek całej grze. Z drużyny lwowskiej na zupełnej wysokości zadania stanął bramkarz Wańczycki, w obronie Weisberg. Z trójki ataku „pierwsza" miała oczywiście pewniejsze zagrania dzięki niezwykle przyzwoitym poczynaniom Korzeniowskiego i Sabińskiego. Trójka druga, złożona z samych juniorów, wyraźnie ustępowała swym starszym kolegom, niemniej jednak ogromem ambicji starała się dotrzymać kroku pierwszemu atakowi.

Rumuni mieli najlepszą część w olimpijskich napastnikach. Panenko i Sup tworzyli główny motor ofensywy Dragosz Vody. Szczególnie ten ostatni jako niebezpieczny strzelec dał się we znaki obronie Pogoni. Zwycięska bramka dla lwowian padła w III-ej tercji, po kombinacji Korzeniowski — Sabiński. Mecz zgromadził stosunkowo niewiele publiczności, gdyż termometr wykazywał poniżej 15 stopni.

CZERNIOWCE, 2.1. — Tel. wł. — Rewanżowy mecz Pogoni z Dragosz Voda zakończył się tym razem zwycięstwem Rumunów 2:0 (0:0, 0:0, 2:0). Rumuni wystąpili w składzie znacznie silniejszym ze swym austriackim trenerem, mimo to gra była na ogół wyrównana, dopiero w ostatniej tercji Dragosz Voda osiągnęła częściową przewagę.

Bramki dla Rumunów zdobyli: Muszizek i Suk. Na meczu bardzo licznie zebrana była kolonia polska z p. konsulem R. P. na czele.

4 mowy przez radio

W niedzielę wieczorem referat sportowy Pol. Radia urządził doroczną audycję noworoczną, podczas której okolicznościowe przemówienia wygłosili: dyrektor PUWF gen. Olszyna - Wilczyński, wiceprzewodniczący Rady Naukowej WF gen. dr Rouppert, wiceprezes Związku Związków Sportowych płk. dyplomowany Kiliński i prezes Pol. Kom. Olimpijskiego płk. dypl. Glabisz.

Cztery te przemówienia uzupełniają się doskonale wzajemnie tworząc całość obejmującą wszystkie istotne dziś zagadnienia (bolączki, nadzieje, życzenia) życia sportowego w Polsce. JS

Sukcesy drużyn zagranicznych w Krynicy

F. T. C. prowadzi w międzynarodowym turnieju hokejowym

(Dokończenie ze str. 1-ej).

W drużynie Warszawianki bardzo dobrze zagrały ataki. Oba naogół wyrównane wykazały przede wszystkim doskonałe zgranie oraz piękne kombinacje. Szczególnie wyróżniły się przeboje Doleckiego i Michalskiego oraz ładne kombinacje pierwszego ataku Burda — Przednelski — Andrzejewski. Warszawianka górowała na ogół nad przeciwnikiem zarówno technicznie jak i taktycznie i pomimo zmęczenia przewyższała go szybkością, co też w rezultacie przyniosło jej zasłużone zwycięstwo.

W KTH bardzo dobrze grał w obronie Piechota, który swoimi groźnymi wypadami sprawił wiele kłopotu obronie Warszawianki. Poza tym na wyróżnienie zasługują Trocki i Piechura.

Sędziowali pp. Kamyk i Witkowski, którzy niezwykle „subtelnie" wyłapywali wszelkie błędy Warszawianki, natomiast dość pobłażliwie oceniali podobne przewinienia kryniczan. Dopuścili oni też niepotrzebnie do zbyt ostrej gry.

FTC — Cracovia 1:0

Drugi mecz pomiędzy FTC Budapeszt i Cracovią zakończył się nieoczekiwanym i niezbyt zasłużonym zwycięstwem Węgrów w stosunku 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

FTC: Hircsak; dr. Fenesy i Senyey; Pal Falvy, Stapleford, Giszleth; Jak, Falvy, Erdedy i Saray.

Cracovia: Maciejko; Michalik, Czarnik; Marchewczyk, Kowalski, Fink; Juszewicz, Stachura i Toni.

Z początku przeważa Cracovia, jednak Węgrzy od czasu do czasu przechodzą całym atakiem, przy czym pierwszorzędnie gra Stapleford. Niepokoi on stale Maciejkę, który kilkakrotnie ładnie broni ostre strzały. W ataku Cracovii na pierwszy plan wybija się Marchewczyk, strzela kilkakrotnie, ale doskonały bramkarz węgierski Hircsak jest zawsze na miejscu.

W 11 i 12 minucie groźne strzały bronią obaj bramkarze. Marchewczyk przejeżdża całą obronę i z bliska strzela bramkę, krążek odbija się od siatki i zatrzymuje na linii, ale sędzia nie uznaje bramki.

Cracovia gra niepotrzebnie ostro i w rezultacie Czarnik opuszcza na 2 minuty boisko. W drugiej tercji już w pierwszej minucie groźny strzał Stapleforda z trudem broni Maciejko, w chwilę później Stapleford przebija się i strzela niespodziewanie. 1:0 dla Węgrów.

Co chwila któryś z graczy węgierskich pada na boisko. W 7 minucie Fink psuje murowaną sytuację, strzelając w bramkarza. To samo w chwilę później Marchewczyk. Cracovia zawzięcie atakuje, strzela często z daleka, ale Hircsak broni. Obopólne ataki kończą drugą tercję.

W trzeciej tercji ujrzeliśmy wreszcie prawdziwy hokej. Cracovia nadała szalone tempo, na które Węgrzy nie potrafili znaleźć odpowiedzi. Cała drużyna węgierska skupia się pod bramką. Atak i obrona Cracovii strzelają bez przerwy, ale fenomenalny Hircsak broni w najbardziej nieprawdopodobnych sytuacjach. Wszędobylski Stapleford, który prawie nie schodzi z boiska dla wypoczynku cofa się do obrony. Węgrzy grają tylko dla utrzymania wyniku. Strzały Marchewczyka w 5 minucie, Stachury i Jozewicza w szóstej broni Hircsak. w 8 minucie przebija się Michalik do obrony, centruje, ale Kowalski marnuje pewną sytuację. Cracovia dusi coraz bardziej. Wszyscy znajdują się na połowie Węgrów, ale pomimo szalonego dopingu publiczności nic nie może poradzić.

W drużynie węgierskiej na pierwszy plan wybili się Hircsak w bramce i doskonały Stapleford, poza tym dr Fenesy w obronie. W Cracovii wyraźnie dał się odczuć brak Wołkowskiego. Pierwszy atak nie mógł się zdobyć na jakieś energiczniejsze wykończenie doskonałych kombinacji Kowalskiego z Marchewczykiem.

Drugi atak wyraźnie ustępował reszcie drużyny.

KRYNICA, 2.1. — Tel. wł. — Jeszcze nie ma w Krynicy kapitana sportowego PZHL. p. Warmińskiego, to też nie zostało zdecydowane, kto będzie grał z Łotwą: pierwsza reprezentacja Polski, czy druga.

W turnieju krynickim rozegrano dwa mecze. Na pierwszy ogień poszli Niemcy Rot Weiss (Berlin), którzy przyjechali tylko z jednym Kanadyjczykiem Mc Quade, w składzie: Drowitz; Grimm, Walter; Greiss, Mc Quade, Kühm; Anleman, Schaak, Richter, Graffe.

Rot Weiss pokonał KTH w stosunku 3:1 (2:0, 0:0, 0:1). W pierwszej tercji olbrzymia przewaga Niemców, którzy narzucają ogromne tempo. Kryniczanie są zupełnie zdezorientowani. W 1-ej i 8-ej min. Mc Quade zdobywa dwie bramki. W drugiej tercji gra staje się bardziej wyrównana. Niemcy zdenerwowani zbyt ostrą grą gospodarzy zaczynają się rewanżować i grać brutalnie. Incydenty się mnożą, zażegnuje je sędzia, ale mimo to omal nie dochodzi do bójki. Atak polski dobry w polu zawodzi pod bramką. W trzeciej tercji bramkarz KTH zostaje poważnie kontuzjowany krążkiem, strzelonym przez Anglemana. Znoszą go z boiska, zastępuje go rezerwowy, który wywiązuje się z zadania bez zarzutu. W 7 min. Mc Quade dobija daleki strzał obrony. 3:0. Kryniczanie inicjują dwa przeboje, wreszcie daleki strzał Piechoty zaskakuje bramkarza i KTH zdobywa honorowy punkt.

W drugim meczu FTC pokonał Jaworzynę 3:0 (1:0, 2:0, 0:0). W I tercji Węgrzy nie wysilali się zbytnio, mimo to Stapleford zdobywa już w 1-ej min. bramkę. W drugiej tercji Węgrzy wzmagają tempo i w 8-ej min. Stapleford, a w 10-ej Goszleth uzyskują dwa gole.

W trzeciej tercji kompletna przewaga Węgrów, pięciu ich siedzi pod bramką kryniczan. Doskonały bramkarz Dymon i obrona: Nowikow, Barnowski, uniemożliwiają jednak strzelenie bramki. W Jaworzynie oba ataki słabe; lepszy pierwszy: Sieńczak, Hanysz, Ungar. (G).

Węgrzy w Katowicach

KATOWICE, 31.12. — Dwudniowy występ F.T.C. przyniósł dużą niespodziankę w postaci porażki reprezentacji Śląska, pomimo że grała ona bardzo dobrze, z wyjątkiem momentu Kasprzyckiego i Góreckiego. Właściwy przebieg meczu winien był przynieść zwycięstwo Śląskowi conajmniej z różnicą trzech bramek. Zagraniom jednak gospodarzy brak było wykończenia. Poza tym nie można zapominać, że w bramce F.T.C. znajdował się doskonały Csak (Hirscak). Drużyna Śląska wniosła do meczu dużo temperamentu, szybkości i piękną grą kombinacyjną, tak, że spotkanie toczyło się pod stałą przewagą Ślązaków, których zgubił trochę pech, a trochę też może zbytnia pewność, gdy przy stanie 1:1, chcąc wygrać ruszyli w pięciu do ataku i wtedy udało się urwać Kanadyjczykowi Staplefordowi i zdobyć zwycięską bramkę. Drużyna węgierska poza dwoma graczami: wspomnianym Csakiem i Kanadyjczykiem Staplefordem nie przedstawia lepszej klasy i jest równa przeciętnej, polskiej klasie A. Nie jest też drużyna ta mistrzem Węgier — jak mylnie publiczność w Katowicach informowano (afisze i prasa), gdyż mistrzostwo Węgier od szeregu lat dzierży zespół B. K. E. Z przyjemnością jednak stwierdzić musimy, że meczów drużyn klubowych nie reklamuje się już teraz jako meczów reprezentacji Katowic. Jeszcze tylko trochę więcej uczciwości w stosunku do reklamy drużyn zagranicznych, a będziemy mogli powiedzieć, że jest ona w Katowicach zupełnie uczciwa.

W pierwszym dniu przeciwnikiem Węgrów był Dąb, który osiągnął szczęśliwie rezultat nierozstrzygnięty 1:1. Gra była ospała, nudna i chaotyczna. W pierwszej tercji uzyskał bramkę Stapleford, a w trzeciej wyrównał Arlt — strzałem z połowy boiska, którego Csak nie mógł obronić, gdyż krążek zasłoniła mu własna obrona.

Sędziowali pp. Gołnik i Mikula — bardzo słabo i dziwić się należy dlaczego Wydz. Spr. Sędz. toleruje sędziowanie spotkań przez sędziów próbnych, mimo, że mamy sędziów rzeczywistych w Katowicach. Dlaczego np. spotkania nie prowadził p. mgr. Trytko, który nazajutrz, mimo, że pełni funkcję kapitana okręgowego sędziował, na skutek protestu Węgrów przeciw sędziom z dnia poprzedniego. Ponieważ p. Trytko w dniu w którym grała repr. Śląska był zajęty sędziowaniem, grę prowadził człowiek do tego nie powołany i w rezultacie przyniosło to zupełnie niepotrzebnie porażkę.

W meczu z reprezentacją Śląska Madziarzy na skutek narzuconego tempa przez gospodarzy grali także szybciej, co w rezultacie przyniosło grę bardzo ładną. U Węgrów brylowali jak już wspomniano, bramkarz i Kanadyjczyk. U gospodarzy Burda i Urson w pierwszym ataku, grali szybko i ambitnie, jednak mało skutecznie. Odniosło się wrażenie, że są trochę zasugerowani opinią Kanadyjczyka. W drugim ataku bardzo słabo wypadł Górecki. Podkreślić należy jednak, że atak ten gra bardzo dobrze kombinacyjnej i jego zasługą jest zdobyta bramka. W obronie mgr. Ludwiczak — grał jak zawsze przytomnie i ambitnie, natomiast o Kasprzyckim można powiedzieć, że gdy gra w obronie zdaje mu się, że jest napastnikiem i zapomina bronić bramki, a gdy gra w napadzie, zdradza zbytnie tendencje defensywne.

Wynik 2:1 (0:1, 0:0 i 2:0) dla F.T.C. Bramki: Stapleford (2) i Kasprzycki. Sędziowanie zadowoliło. Widzów około 1000. (hr)

HARCERZE W ŁODZI

ŁÓDŹ, 2.1. — Tel. wł. — W nadchodzącą środę rozpoczynają się w Łodzi centralne zawody harcerskie w grach sportowych rozgrywane po raz pierwszy w Polsce. Potrwają one i przez dzień czwartkowy. Udział w zawodach biorą reprezentacje komend chorągwi z całego kraju — ponad 100 zawodników. Zgłoszone są reprezentacje Lwowa, Wilna, Torunia, Mazowsza, Warszawy, Poznania, Krakowa i Łodzi, podzielone na dwie grupy zarówno w siatkówce jak i w koszykówce.

TURNIEJ MIAST POMORSKICH

W dniu 16 stycznia 1938 r. odbędzie się doroczny turniej miast pomorskich w siatkówce męskiej i żeńskiej. W ubiegłym roku zawody te odbyły się w Toruniu i zakończyły się pełnym sukcesem reprezentacyj toruńskich. W tym roku zawody te odbędą się prawdopodobnie w Bydgoszczy.

Reprezentacyjne drużyny toruńskie, do których przewidziani są bracia Jankowscy, Flezar, Maliszewski, [illegible], Horyza, Tomaszewski, Kopycińska, [illegible], Rynkowska, Lewandowska, Stawska i Skrzypniakówna, rozpoczęły już intensywne treningi, celem należytego przygotowania się do obrony barw Torunia i zdobytych w poprzednim turnieju pierwszych miejsc. Udział w powyższym turnieju prawdopodobnie wezmą reprezentacje miast: Bydgoszczy, Grudziądza, Torunia i Gdyni.

Turniej państw bałtyckich w siatkówce męskiej odbędzie się w Tallinie w dniach 28 i 29 stycznia 1938 r. Wobec tego, że termin ten koliduje z mistrzostwami Polski w siatkówce męskiej, PZPR zaproponował inny termin w połowie lutego. (B. K.).

WRĘCZENIE NAGRODY PUBLICYSTYCZNO - SPORTOWEJ

W sobotę dnia 8-go stycznia o godz. 11-ej w lokalu P. U. W. F. i P. W. odbędzie się wręczenie dorocznej nagrody państwowej za działalność publicystyczną w sporcie — redaktorowi Marianowi Strzeleckiemu.

W Beskidach

sezon się zaczął

WISŁA, 2.1. — Tel. wł. — Otwarciu tegorocznego sezonu zimowego w Beskidzie śląskim towarzyszyły wspaniałe wprost warunki. Puch, który spadł bezpośrednio przed zawodami, wpłynął w pewnym stopniu ujemnie na wyniki. Schindler, który wczoraj skaleczył sobie nogę w Szczyrku, nie startował i nie zjawił się na skoczni, której on, wraz ze Stanisławem Marusarzem, jest rekordzistą. Uzyskane wyniki napawają fachowców śląskich optymizmem.

Na starcie biegu zjazdowego, którego trasa prowadziła ze Stoczka do doliny Łabajowej i wynosiła około 2.500 mtr. stanęło 13 zawodników. Pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Krzok (SKN Katowice) z cz. 2.26 przed Cnotą (Ryb. KN.) 2.42 i Sikora (AZS Cieszyn) 3.00.

Slalom rozegrano na stokach Gronika. Trasa około 500 m., różnica wzniesień 150 m.; na starcie 38 narciarzy. 1) Schindler (Wisła Zakopane), 53.6 — 54.2 łącznie 1:47.8, 2) Mrowca (WKS Bielsko) 1:56.8, 3) Kozdruń (SKN) 1.59.

W konkursie skoków triumfował Kozdruń 150 skokami 39.5 i 40.5 przed Mrowcą 146, sk. 37.5—38, Kozdroniem z cieszyńskiej Warty i Haratykiem z Bielskiego WKS.

SZCZYRK (Śląsk Ciesz.). Zorganizowane w w dzień Nowego Roku przez miejscowy klub narciarski inauguracyjny konkurs skoków przyniósł zakopiańczykowi Szyndlerowi dopiero trzecie miejsce skokami 41 i 42.2 z upadkiem. Poza konkursem jednak Szyndler ustanowił nowy, rekord skoczni wynikiem 58 m. W konkursie pierwszym był Kozdruń z Śląskiego Kl. Narc. (Katowice) skoki 41 i 41.5 przed Haratykiem. WKS Bielsko (34—47 m.) i Szyndlerem. Organizacja sprawna, zainteresowanie b. duże.

Odpowiedzi Redakcji

Stały Czytelnik „Meazo". Podajemy aktualne lekkoatletyczne rekordy zimowe: 800 m. —Gąssowski 2;00.5, 3000 m. —Orłowski 9:19.3, 3x1000 — Warta 8:47.2, skok wdal — Hanko 704, 800 mtr. na mistrzostwach zimowych Polski dotychczas nie rozgrywano, a w biegu na 3.000 mtr. startowało 16 zawodników w r. 1935, 18 zaw. w r. 1936, a 20 zaw. w r. 1937.

P. Wł. Bereng., Warszawa. Sporządzenie takich uzupełnień wymaga kilkunastu godzin. Niestety, nie możemy życzeniu uczynić zadość. Tabelka jest do zwrotu, dla braku adresu.

Na lodowiskach całej Polski

WOŁKOWSKI POWAŻNIE KONTUZJOWANY

Chcąc przygotować się do turnieju krynickiego Cracovia rozegrała we czwartek wieczorem mecz z Sokołem. Niestety, bilans spotkania był smutny, gdyż białoczerwoni utracili na krótki przeciąg czasu podporę swej drużyny — Jędrka Wołkowskiego.

W trzeciej tercji Wołkowski został przez zawodnika Sokoła, Farkasa, raniony łyżwą. Przewieziono go natychmiast na stację Pogotowia Ratunkowego, a stąd na klinikę chirurgiczną. Okazało się, że łydka przecięta jest w okolicy kostki. Wobec tego Wołkowskiemu zeszyto ranę i odwieziono go do szpitala.

Nazajutrz dr Cikowski, weteran piłkarski, odwiedził Wołkowskiego i zrobił mu zastrzyk przeciwtężcowy, zalecając pozostanie w łóżku przez trzy dni oraz przerwę w treningach na okres 8 — 10 dni. Należy się wobec tego liczyć, że dopiero około 10 stycznia Wołkowski wróci na lód.

Tyle co do specjalnych „wypadków". Jeśli chodzi o sam przebieg spotkania, to Sokół starał się ambicją wyrównać różnicę poziomów. Wyróżnili się w zespole Bezard i Nowicki.

Trzy bramki uzyskał Wołkowski, cztery Marchewczyk i jedną Kowalski. Strzelcem dla Sokoła był Pankiewicz. Wynik ogólny 8:1, poszczególne tercje 2:1, 1:0, 5:0.

W czasie meczu popadli w konflikt sędziowie pp. Cenzor i Klaput. Chodziło o bramkę dla Cracovii, której p. Klaput nie uznał. Ponieważ bramka padła na połowie, na której sędziował p. Cenzor, zdanie jego rozstrzygnęło. (rg.).

KRAKÓW, 2.1. — Tel. wł. — MAKABI — SOKÓŁ 5:2 (1:2, 2:0, 2:0) O mistrzostwo klasy B bramki uzyskali Ritterman B. 3, Ritterman G. 1, Nesselroth 1; dla Sokoła Pankiewicz i Zgorzelski. Sędziowali pp.: Eberhardt i Pryk. Publ. 300 osób.

MAKABI: Goldman; Bergman, Silberzweig; Spanauf, Ritterman B. i Ritterman G.; Stanlang, Wurcel, Nesselroth.

SOKÓŁ: Stahl; Negrusz, Piekutowski; Nowicki, Wilczyński, Pankiewicz; Zgorzelski, Kopta, Bezard.

Pierwszy mecz hokejowy o mistrzostwo przyniósł pierwszą sensację i to pokaźnego formatu. Zdecydowany faworyt Sokół przegrał w zdecydowanym stosunku z Makabi, która już w poprzednim meczu z Legią pokazała pazurki. Biało-niebiescy skompletowali w ub. sezonie zespół i dziś nie mają luk w drużynie. Całość ma jeszcze różne braki, ale jest wyrównana. Obawy budził bramkarz, ale debiut powiódł się. Obrona ustawiająca się kiepsko, ale skuteczna w pojedynkach. W ataku dobrzy Rittermannowie. Poza tym pociągnęła się reszta młodych.

Sokół nie posiada defenzywy. Poza Piekutowskim nie może w tej linii nikt zadowolić. Bramkarz słaby. Atak ma niezłych graczy w Kopcie i Pankiewiczu. Reszta anemiczna.

Początkowo zanosiło się na wygraną Sokoła, gdyż Pankiewicz z miejsca uzyskał prowadzenie. Makabi rewanżuje się jednak szybko przez Rittermana. Sokół nie traci rezonu, prze naprzód i w końcu udaje się Zgorzelskiemu uzyskać dla swych barw prowadzenie. Jeszcze jeden strzał Rittermana grzęźnie w siatce, ale mimo uznania bramki przez sędziego bramkowego arbiter p. Pryk nie reaguje. Wynik pozostaje więc do gwizdka 2:1. W drugiej tercji zjawia się na boisku drugi sędzia p. Eberhardt, który stanowczą dłonią prowadzi wraz z poprzednim arbitrem zawody. Makabi gra coraz lepiej, napastnicy orientują się dobrze w sytuacjach podbramkowych. Każda tercja przyniosła po dwie bramki. Rittermanowie i Nesselroth ustalają wynik. (rg)

MAKABI — LEGIA 4:2

KRAKÓW. Pierwszy występ obu tych drużyn przyniósł po wyrównanej grze zwycięstwo Makabi. Początkowo obie drużyny grały niemrawo, później tempo uległo poprawie, pod koniec grano już wcale nieźle.

W Legii pierwsze skrzypce gra dalej piłkarz Wiely — Habowski, który nadaje ton atakowi i jest najlepszym strzelcem. Z jego ręki padły też obie bramki.

Makabi ma wyrównany zespół, w którym wybijają się Ritterman G. i Bergmann w obronie. Dla biało-niebieskich uzyskali bramki Nesselroth 2, Rittermann G. 1 i jedna samobójcza. Sędzia p. Klaput. (rg)

ŁKS PEWNYM MISTRZEM W ŁODZI

ŁKS prowadzi zdecydowanie w hokejowych mistrzostwach Łodzi. Najważniejszy mecz z Union Touring'em, rozegrany w Nowy Rok, wygrał ŁKS bez trudu w stosunku 6:1 (2:0, 3:0, 1:1). ŁKS górował wyraźnie nad przeciwnikiem. Duża bojowość ŁKS-u była przede wszystkim zasługą Króla, do którego poziomu podciągają się partnerzy jak Załęski, który od sezonu ubiegłego poczynił duże postępy.

Były kapitan związkowy PZHL-u p. Sachs ocenił formę Króla na tym meczu jako reprezentacyjną. Mecz przeszedł pod znakiem wybitnej przewagi czerwonych, zwłaszcza w pierwszych dwóch tercjach, w których ze strzałów Króla i Załęskiego padło pięć bramek, przy czym bramkarz przeciwnika był wręcz beznadziejny. Unioniści mieli kilka wypadów. Zawody prowadził dobrze p. Szerauc.

Uprzednio ŁKS wygrał z Strzeleckim KS-em 18:0, mimo, iż wystąpił z rezerwą. Union Touring zaś w meczu z SKS-em miał wynik 9:1.

Do klasy A zaawansowała drużyna WIMY zdobywając mistrzostwo kl. B jeszcze z ubiegłego sezonu. WIMA reprezentuje wspaniały materiał. Pokonała ona Makabi 18:1, a Hakoah 5:0 i zremisowała z Zjednoczonymi 2:2. Mecz ten mający decydujące znaczenie dla awansu odbył się wśród kolosalnego napięcia, prowadzenie bowiem zdobyli Zjednoczeni. Wyrównał coprawda Sudra, ale jeszcze w pierwszej tercji Zjedn. prowadziło 2:1. W następnej tercji fatalnego pecha ma Zjednoczone, którego bramkarz zgubił krążek w bramce. Ostatnia tercja, mimo obustronnych wysiłków nie przyniosła już zmiany wyników i WIMA jako mistrz klasy B, bierze udział w dalszych rozgrywkach klasy A. Zjednoczone w obu meczach z drużynami żydowskimi otrzymało walkower, zaś mecz Hakoah — Makabi po grze nie mającej nic wspólnego z hokejem, zakończył się szczęśliwym zwycięstwem Hakoahu 2:1.

W czwartek odbędzie się decydujący mecz ŁKS — Union Touring na lodowisku ŁKS-u, który sądząc z dotychczasowych dwóch spotkań obu drużyn, ŁKS przegrać nie może, i będzie przeciwnikiem Warszawianki w dniu 27 bm. w meczu o mistrzostwo Polski (w grupie).

POMORZANKA — UNION 6:3

ŁÓDŹ, 2.1. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym na lodowisku Union Touringu gospodarze podejmowali drużynę Pomorzanki. Goście pomorscy wygrali mecz hokejowy w stosunku 6:3 (3:0, 3:1, 0:2) przeważając wyraźnie zwłaszcza w dwóch tercjach. Gra była żywa, dość interesująca, na przeciętnym poziomie, przy czym w drużynie pomorskiej wyróżnił się Osmański, który zdobył sam trzy bramki, dalej Głowinkowski, który zdobył dwie bramki. Szóstą bramkę zdobył Głowacki.

W drużynie łódzkiej dobrze grał pierwszy atak, który też w składzie Jakobi, Jesse, Neuman zdobył wszystkie trzy bramki. W trzeciej tercji częściej przy krążku byli łodzianie. Sędziował p. Dreger dobrze, zainteresowanie duże.

W przerwie popisywali się łyżwiarze pomorscy para Kokotówna — Kowalski oraz śliczna Czorówna, która bawi w Łodzi już od tygodnia w charakterze trenerki Łódzkiego Klubu Łyżwiarskiego.

AZS — WARTA 2:0

POZNAŃ, 2.1. — Tel. wł. — Wyznaczone przez Pozn. OZHL pierwsze w sezonie spotkanie między dwoma starymi rywalami AZS poznańskim i Wartą nie odbyło się w pierwszy dzień Nowego Roku z powodu niemożności usunięcia śniegu z lodowiska. Dopiero następnego dnia spotkały się obie drużyny, jednakże w walce towarzyskiej. Jeszcze raz zwyciężyli akademicy w stosunku 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Obie bramki strzelił najlepszy ich gracz Zieliński. W drużynie zwycięzców wyróżnił się poza tym Stogowski w bramce oraz obrona braci Kasprzaków.

Drużyna Warty była bez treningu, najlepszym jej graczem był Tadecki.

Sędziowali pp. Bogdan i Kędzia.

HOKEJOWE MISTRZOSTWA LWOWA ROZLOSOWANE

Hokejowe mistrzostwa okręgu lwowskiego rozegrane zostaną w okresie od 9 do 18 stycznia przy udziale Czarnych, Pogoni, Lechii, AZS i mistrza klasy B, który wyłoniony zostanie z turnieju eliminacyjnego. Terminarz mistrzostw klasy A rozlosowano w następujący sposób: 9.1 Lechia — Czarni, 10.1 AZS — mistrz klasy B, 11.1. Pogoń — Lechia, 12.1. Czarni — AZS, 13.1. Czarni — mistrz kl. B., 14.1 AZS — Pogoń, 15.1 Lechia — AZS, 16.1. Pogoń — Czarni, 17.1 Mistrz kl. B — Lechia, 18.1. Mistrz kl. B. — Pogoń.

Mistrzostwa klasy A. poprzedzone zostaną turniejem eliminacyjnym, z udziałem poszczególnych mistrzów grupowych w klasie B. (Strzelec — Lwów, Junak — Drohobycz, Pokucie — Kołomyja, Polonia — Przemyśl). Zwycięzca tego turnieju rozegra ostateczną eliminację z ostatnią drużyną klasy A — Ukrainą. Turniej ten rozegrany zostanie w dniach 6, 7 i 8 stycznia na torze Pogoni. (K)

CZARNI WYJEŻDŻAJĄ DO BUKARESZTU

Wobec rozlosowania hokejowych mistrzostw Lwowa, Czarni odwołali swój wyjazd do Zakopanego, gdzie w święto Trzech Króli mieli rozegrać dwa mecze z Telefon Club Romana. Po ukończeniu mistrzostw mają natomiast Czarni zapewniony wyjazd do Bukaresztu. Przeciwnikiem Czarnych w stolicy Rumunii będzie w dniu 18 stycznia Bragadaru a w dniu następnym Telefon Club Romana. (K)

Lou - Lou

Moje wykłady o sporcie

Narciarstwo

O narciarzach można powiedzieć mniej więcej to samo, co mówią dziewice eskimoskie o swoich narzeczonych.

— Mój luby — zwierza się taka jedna przed przyjaciółką — nie jest wprawdzie przystojny, ale za to jest **ciepło ubrany.**

Podobnie rzecz się ma z narciarzem. Przystojny to on nie jest. Za Boga nie. Wciąga biedaczysko na siebie grube portasy lub workowate pumpy, w których conajmniej kwintal ziemniaków znalazłby wygodne pomieszczenie, nakłada buciory siedmiomilowe, wdziewa dwa lub trzy swetry, potężne rękawice na odnóża przednie i papachę jak mahutra na głowę. Za przeproszeniem, narciarz jest już gotowy. Przystojny... nie bardzo, ale za to ciepło ubrany.

Potem przyczepia deski. Mogą być one przeróżne. A więc **hikory**, zagraniczne, ciężkie i elastyczne, jak przepisy wydziałów gier i dyscypliny. Oprócz nich **jesion, ogrodowy, kwiecisty** lub **górski**. Kluty, łupany lub w sęki szarpany. Są deski **kantowane** (specjalnie dla działaczy sportowych), są **flachholce** i są deski do **skoku**, dealne wprost dla tych, którzy w sporcie chcieliby widzieć odskocznię dla swych zamierzeń osobistych.

Deski same to jeszcze nie wszystko. Nawet, jeśli dla większego wrażenia, przyczepi się do nich sprężyny. Narciarz musi mieć jeszcze **kijki**.

Kij narciarski godnym jest uwagi także z tego względu, że jest to chyba jedyny rodzaj kija w całym wszechświecie, posiadający, wbrew znanemu przysłowiu, tylko jeden koniec. Kto miałby w tym kierunku jakiekolwiek wątpliwości, może się osobiście przekonać. Niech spróbuje jeździć po metrowym śniegu, trzymając kijki za ostrza w okolicy kółek. Być może, że znajdzie się nawet taki uparciuch. Ale wtedy wzbudzi on na pewno żywe zainteresowanie zarówno wśród braci narciarskiej, jak i na klinice chirurgii urazowej, a następnie w każdym szanującym się zakładzie pogrzebowym. W najlepszym wypadku przyjmą go do Tworek, jako arcyciekawy okaz. Nawet mimo przepełnienia, jakie tam panuje.

Jak już powiedzieliśmy — narciarz, ubrany, obuty, nakłada deski, bierze kije w przednie łapy i won w teren, na złamany łeb!

Hej-ża hej! Hej-ża hej!

W około śnieżna biel... miękki, białobłękitny puch pod nogami... srebrne okiście na choinach... pajdyga chleba z kiełbasą w kieszeni... tęczowe blaski lodowych iglic... przecudny zachód słońca w górach i gorące gołąbki z ryżem w schronisku.... Słowem **poezja**, nie życie!

Człowieka porywa jakaś nieznana cholera i tłucze nim raz z góry na dół, raz znów w kierunku przeciwnym. **Łuki, telemarki, chrystianie, pługi** „kwersprungi" i **jakobzeny** wychodzą mu lekko, jak po rycynie. Od czasu do czasu **kropka** czyli t. zw. po polsku **stzbremsa**, przypomni narciarzowi, że istnieje jednak prawo ogólnej grawitacji, wynalezione, diabli wiedzą po co, przez jakiegoś mało znanego kibica angielskiego, Newtona.

Hej-ża hej! Hej-ża hej!

Radość życia roznosi wprost chłopa, będącego w terenie na nartach. Wesoły jak komunikat PIMU, a wolny jak marynarka z ojca, troszczy się z uśmiechem pod najwyższą górę, wyciska z siebie osiem kolejnych potów, by zaraz w następnej chwili zjechać na pysk do Wołosiarki, czy innych Kaczych Dołów.

Hej-ża hej! Hej-ża hej!

Gdzieś na dole, w szarym zakopconym mieście pozostały jego troski, zmartwienia, niezapłacone raty, zaprotestowane weksle i stęskniona małżonka (ta ostatnia tylko w tym wypadku, o ile sama, cholera, nie nauczy się jeździć na nartach i nie wlecze się potem za człowiekiem jak złowrogi cień, jak komornik, ponury a małodobry).

Ale, aby być narciarzem, nie wystarczy posiadać tylko deski i ekwipunek. **Trzeba umieć jeździć.** I trzeba mieć to, co się powszechnie **sprawnością narciarską** nazywa.

Sprawność narciarską mierzy się **stopniami**. Prawdę mówiąc, trudno byłoby określić, w jakim kto stopniu sprawność tę posiada. Dlatego też w praktyce — między narciarzami — utarło się stosowanie następującej **tabeli**, uzależniającej ocenę narciarza w pierwszym rzędzie od sprawności, z jaką potrafi on wydębić to, co jest przy nartach najważniejsze — **zniżkę kolejową.**

Jest więc **stopień pierwszy sprawności** — najniższy. Mają go ci nieliczni narciarze, którzy jadąc na wycieczkę, nie umieją wystarać się o zniżkę kolejową i płacą... pełny bilet. Jak z powyższego wynika, są to ludzie przeważnie zwyrodniali, tępi, dziedzicznie obciążeni i upośledzeni na umyśle. I jedynie wysoka kultura XX wieku oraz do ostatecznych granic posunięta tolerancja społeczna pozwala takim osobnikom bezkarnie wałęsać się wśród ludzi normalnych.

Drugi stopień sprawności narciarskiej obejmuje tych wszystkich, którzy udając się na narty, w góry, potrafią własnym przemysłem wyłabudać skądciś zniżkę kolejową, conajmniej 33 proc. U ludzi takich widać już pewien ślad inicjatywy, energii i zacięcia sportowego.

Stopień trzeci sprawności narciarskiej uchodzi ogólnie za miarę przeciętnej zdolności narciarza. Należy tu każdy, kto psim swędem wydobędzie w razie potrzeby 50 lub 66-procentową zniżkę na przejazd koleją w obie strony.

Za najwyższy stopień narciarskiej sprawności uważane jest zręczne przyklejenie się do zbiorowego **rozkazu wyjazdu**, uprawniającego do 82 proc. zniżki. Na osobnika, który jedzie na rozkaz wyjazdu zwrócone są pełne zazdrości i podziwu oczy wszystkich towarzyszy podróży.

Na tym właściwie byłby koniec.

Jeszcze tylko dla dokładności historycznej zaznaczamy, że oprócz wyżej wspomnianych stopni, istnieje również t. zw. **ekstraklasa sprawności narciarskiej**, wyrażająca się praktycznie **w bezpłatnym przejeździe do stacyj górskich w salonce lub w specjalnie zarezerwowanym przedziale I-szej klasy.**

O takiej sprawności narciarskiej trudno i napróżno byłoby marzyć pierwszemu lepszemu śmiertelnikowi.

Baczność uczestnicy Konkursu!

Kto chce sięgnąć po nagrody 250 i 50 złotych

musi znać siłę

bokserskiej reprezentacji Włoch

K o r e s p o n d e n c j a   w ł a s n a   P r z e g l ą d u   S p o r t o w e g o

Wśród asów drużyny „azzuri"

RZYM, w grudniu 1937 r.

Zarząd Związku Pięściarskiego powziął niedawno plan urządzenia obozu treningowego dla drużyny jadącej do Polski nie w Rzymie, a w górskiej miejscowości Saltano we Włoszech Północnych, gdzie na ogół temperatury są daleko niższe aniżeli w Rzymie. Tym sposobem pięściarze włoscy mieliby się zawczasu przyzwyczaić do przypuszczalnej temperatury panującej w Warszawie w dniu spotkania.

„Dawniej nie uwzględnialiśmy różnicy temperatur i jej ujemnego wpływu na zawodników — opowiada mi sekretarz związku adw. Volpi — aż raz z tego powodu wpadliśmy strasznie". Było to przed kilku laty w Niemczech w okresie trzaskających mrozów. Na ringu w Bochum wszyscy nasi chłopcy ponieśli straszliwe porażki, choć wielu z nich bez żadnych wątpliwości przewyższało swych przeciwników zarówno siłą jak i doskonałością techniczną. Sami Niemcy nie mogli się wydziwić, że im tak łatwo poszło z naszymi „asami".

Zrozumieliśmy, że „rozgrzanie" zawodników przed meczem jest w tym nieznanym im klimacie nieodzownym warunkiem ich dobrej formy. Następnego wieczoru kazaliśmy każdemu z nich bezpośrednio przed meczem walczyć trzy rundy. I oto stał się „cud": odtajały zmarznięte ciała, mięśnie poczęły funkcjonować ze zwykłą sprawnością i nasi chłopcy — choć nieco zmęczeni tą niezwykłą metodą treningu — odnieśli szereg zwycięstw.

Nie chcemy, żeby to się powtórzyło w Warszawie. I dlatego ostateczny trening odbyć się musi w klimacie zbliżonym choćby do waszego".

Jeśliby więc Związek zrealizował swoje zamiary, uprowadzając nam z Rzymu wybraną ósemkę, to jasnym jest, że informowanie o ostatniej i najważniejszej fazie treningu związane byłoby z poważnymi trudnościami. Z nieukrywaną radością zatem przyjąłem dziś wieść, że obóz treningowy urządzony będzie mimo wszystko w Rzymie, o ile tylko i nadal utrzymają się dotychczasowe niskie temperatury.

Tymczasem wiele trudności nastręcza jeszcze kwestia obsadzenia wagi lekkiej. Brani są pod uwagę głównie Rea i Facchin, lecz zachodzi możliwość, że z powodu nadwagi stanie się ich rywalem Proietti, reprezentujący dotychczas wagę piórkową.

Marino Facchin, liczący dziś 24 lata, ma za sobą szereg zwycięstw międzynarodowych i jego reputacja bokserska jest pierwszorzędna. W roku 1934 na turnieju w Budapeszcie zwyciężył on po kolei Czecha Adamec'a Niemca Schmedesa i Węgra Harangi i zdobył tytuł mistrza Europy. Na Olimpiadzie w Berlinie uległ wprawdzie Agrenowi (Szwecja), lecz wypunktował Rumuna Davida. Odniósł szereg zwycięstw w Ameryce (nad Rubinem, Casertą) i uległ jedynie Kellyemu, któremu zrewanżował się jednak w roku bieżącym zwyciężając go w walce o „Złotą Rękawicę". Na tegorocznych mistrzostwach Europy w Mediolanie pokonał na punkty Austriaka Weilhammer'a, Czecha Krala i naszego Woźniakiewicza, poniósł jednak wreszcie klęskę walcząc z Niemcem Nuernbergiem, zdobywcą tytułu.

O widokach i możliwościach Facchina trudno jednak powiedzieć coś pewnego, gdyż mieszka on w Genui, i nawet zarząd związku nie zdaje sobie sprawy, w jakiej znajduje się on formie obecnie i czy nie zaniedbał treningu. W tych dniach zapadnie decyzja, czy i kiedy Facchin przyjechać ma do Rzymu na walki eliminacyjne.

Rywal jego, Nattale Rea liczy zaledwie lat 20, lecz już od dwóch lat dzierży tytuł mistrza Italii w wadze lekkiej. Na ostatnią Olimpiadę pojechał jako zapasowy. Zwyciężył za to w roku bieżącym Francuza Waltera oraz w walce o „Złotą Rękawicę" — Mai Lewis'a, co go najbardziej wsławiło. W Trieście uległ wprawdzie Nuernbergowi, ale na tournee reprezentacji włoskiej po Niemczech pokonał na punkty Mosela i Kaczmarka.

Na tle rozmów z kołami dobrze poinformowanymi wyniosłem wrażenie, że Rea właściwie jest faworytem i że chwilowo jako bokser bardziej jest ceniony od Facchina, lecz równocześnie dowiedziałem się w drodze poufnej, że Rea ma jakiś zatarg z władzami Związku, które na skutek tego stoją na stanowisku, iż wskazane jest nałożenie na niego kary i niewysyłanie tego pięściarza na zawody zagraniczne.



ARNOLDO MONTANARI

Nie jest więc wykluczonym, że Rea z tych właśnie względów pozostanie w domu, a Facchin okaże się w niedostatecznej formie. A w tym wypadku wcielony zostałby zapewne do drużyny jako reprezentant wagi lekkiej Proietti, z którym nasz Woźniakiewicz może łatwiej dałby sobie radę, aniżeli z obu wyżej omówionymi mistrzami.

*

Gdy niedawno na turnieju o mistrzostwa Rzymu na przepełnionej sali zabrakło dla mnie krzesła, jakiś przystojny, rosły żołnierz w mundurze lotnika uprzejmie ustąpił mi miejsca. Dziękując, poczęstowałem go papierosem. Odmówił tłumacząc się, że jest bokserem.

— Właśnie czeka mnie walka na tym oto ringu — rzekł z uśmiechem.

Objąłem wzrokiem jego atletyczną postać i rzuciłem pytanie:

— To pan reprezentuje chyba wagę ciężką? — a gdy kiwnął potakująco głową, ciągnąłem dalej:

— Więc czeka pana pewnie walka z Lazzarim?

Zmieszał się, spojrzał na mnie z bezgranicznym zdziwieniem, aż wreszcie roześmiał się.

— Ależ Lazzari to właśnie ja!...

W ten sposób zawarłem znajomość z mistrzem Italii w wadze ciężkiej. Mistrzostwa Rzymu wygrał on walkoverem, gdyż nie było dla niego przeciwnika. Pięściarze tej wagi bowiem — to we Włoszech białe kruki! — Toteż jest on jednym z „pewniaków", których przyjazd do Warszawy nie ulega żadnej wątpliwości.

W ciągu ostatniego roku Lazzari odniósł cały szereg sukcesów, ale równocześnie wykazał rzadką po prostu nierówność formy, co czyni zeń przeciwnika nieobliczalnego.

Nie dziwi ostatecznie nikogo, że na mistrzostwach Europy w Mediolanie, na których zwyciężył Czecha Kussa, uległ bezsprzecznej przewadze Niemca Rungego. Charakterystyczna jest jednak jego trzykrotna porażka w Niemczech (w walkach ze Schnarrem i Koppersem po pewnym zwycięstwie nad Szwajcarem Schluneggerem, odniesionym w Campione na trzy tygodnie przedtem. Następuje w Lipsku walka remisowa z Kanerem, a w dwa dni później zaś w Berlinie zupełnie niespodziewanie zwycięstwo punktowe nad Sendelem i potężny nokaut powalający z nóg Nolle'go.

Dziś oglądałem Lazzariego na ringu hali treningowej. I tutaj nie miał godnego siebie przeciwnika, więc walczył z zawodnikiem wagi półśredniej, który mimo swych zwinnych uników i kasku ochronnego na głowie musiał sporo „inkasować". Lazzari był w świetnej formie. Styl jego nie jest może zupełnie czysty, klasyczny, ale ma on szybki atak i rozporządza potężnym ciosem, szczególnie prawej. Odniosłem jednak wrażenie, że jest mało odporny na ciosy przeciwnika, szybko się miesza i w clinchu okazuje się dość niezaradny.

W każdym razie jest on pięściarzem wysokiej klasy i Węgrowski nie będzie z nim miał łatwego zadania, jeśli w dniu spotkania Lazzari zachowa spokój i dobrą formę.

Drugiego „pewniaka" typujemy w wadze piórkowej. Jest to Arnoldo Montanari, urodzony w roku 1913 w Rimini, podwójny mistrz Włoch: mistrz wagi lekkiej w roku 1935, a wagi piórkowej — w 1937.

W wadze piórkowej oprócz niego brani byli pod uwagę Proietti i Cortonesi. Otóż Proietti przeszedł obecnie do wagi lekkiej, a mając w tej wadze takich rywali jak Facchin i Rea, traci wszelkie widoki na podróż do Warszawy. Cortonesi zaś pokonany w Mediolanie przez Polusa uważany tu jest obecnie raczej za gwiazdę przeszłości i pozostaje w cieniu. Toteż fałszywe są wszelkie pogłoski o jego zamiarach przejścia na zawodowstwo. Cortonesi jest wprawdzie daleko silniejszy od Montanariego, ale Montanari walczy z większą inteligencją i przebiegłością.

Montanari ma za sobą 12 spotkań międzynarodowych, z których wygrał 10. Przegrał zaledwie jedno, a mianowicie z Amerykaninem Lovingsem, z którym walczył w Chicago 1935 r. o „Złotą Rękawicę". Jedno zaś z Niemcem Walkowiakiem w październiku rb. w Bremerhaven, skończyło się remisem.



NEMESTI LAZZARI

Wśród zwyciężonych przez niego pięściarzy zanotować warto Austriaka Heindla, Niemców: Rothmuellera, Philippa i Białasa, Belgijczyka Barbary, Francuza Conina oraz Szwajcara Benoit, którego we wrześniu rb. w Campione „wykończył" pięknym nokautem.

Montanari dotychczas jeszcze nie przyjechał do Rzymu na trening, tak że o jego obecnej formie nikt nie ma pojęcia. Spodziewamy się jednak ujrzeć go w tych dniach.

Ciekawy pojedynek szykuje się wreszcie w wadze półciężkiej. Musina bowiem zdecydował się pono zrezygnować ze swoich planów przejścia na zawodowstwo i za kilka dni obiecał zjawić się na treningu w Rzymie. Nie jest jednak jeszcze przesądzone, że to on bronić będzie barw włoskich na ringu warszawskim. Przerwa, jaka dzieli go od jego ostatniej walki jest zbyt długa, aby nie musiały powstać poważne wątpliwości co do jego obecnej formy.

Rywalem Musiny w walkach eliminacyjnych jest Terracina, bokser od niego młodszy i bardzo obiecujący, który w roku bieżącym na terenie międzynarodowym występował siedem razy, przy czym poniósł tylko dwie porażki: z Niemcami Pietschem i Koppersem. Terracina na mistrzostwach Rzymu wykazał wysoką klasę i jego czysty styl oraz sposób prowadzenia walki nacechowany spokojem i stanowczością zjednały mu rzesze entuzjastycznych zwolenników.

Władze Związku włoskiego czekają na wynik tej walki eliminacyjnej z niemniejszym napięciem jak nasi Czytelnicy.

Dr Franciszek Wolman

Oficjalny skład Włochów

RZYM, 1.1. — F. P. I. wyznaczył następujący skład reprezentacji Italii przeciwko Polsce.

Waga musza Guido Nardecchia.
Waga kogucia Ulderice Sergo.
Waga piórkowa Arnoldo Montanari.
Waga lekka Natale Rea.
Waga półśrednia Umberto Littori
Waga średnia Otello Binazzi
Waga półciężka Settimo Tarazini.
Waga ciężka Nemesti Lazzari

W składzie tym mogą jeszcze, naturalnie, zajść zmiany, zależne od wyników obozu treningowego w Rzymie.



NATALE REA

Załączyć 50 gr E
(znaczek pocztowy)

Wyciąć, wypełnić i wysłać pod adres.
Polski Komitet Olimpijski
Warszawa, Wiejska 11.

MECZ BOKSERSKI
POLSKA — WŁOCHY
Warszawa, dn. 16.I.38 r.

wynik ogólny . . . .
dla . . . .

waga musza	....
„ kogucia	....
„ piórkowa	....
„ lekka	....
„ półśrednia	....
„ średnia	....
„ półciężka	....
„ ciężka	....

Nazwisko i imię ....

Adres ....

Termin upływa do 15.I.38

W kratki wstawiać trzeba litery, które oznaczają:
P — zwycięstwo Polaka.
W — zwycięstwo Włocha
R — wynik remisowy



ŁÓDZKI KLUB SPORTOWY

bezkonkurencyjny zespół hokejowy na terenie swego miasta. Stoją od lewej: Koczewski, Lutrosiński, Załęski, Rusinkiewicz, Frencel, Król, Witek i Pryffer. Klęczy Jakubiec.

Kpt. Suszczyński wierzy w zwycięstwo

POZNAŃ, 2.1. — Tel. wł. — Do p. kpt. Suszczyńskiego zwróciłem się z prośbą o opinię o nadchodzącym meczu z Włochami. Złożyłem mu najpierw życzenia noworoczne wszelkiej pomyślności i takiej liczby klasowych zawodników, by miał dużo kłopotu z wyborem reprezentacji.

— Jak się przedstawiają nasze szanse w spotkaniu z Włochami — rozpoczynam wywiad.

— We Włoszech na mistrzostwach Europy nie byłem i również nie widziałem Włochów gdy ostatnio pod nazwą reprezentacji „Treviso" stoczyli trzy spotkania: w Poznaniu z Sokołem i na Pomorzu z Astorią i Gedanią. Byłem bowiem w tym czasie z drużyną narodową w Norwegii. Dlatego też obecnej siły naszych przeciwników dobrze nie znam.

Do spotkania występujemy w składzie osłabionym bowiem bez Piłata, który zdobyłby dwa punkty. Biorąc pod uwagę obecną formę naszych zawodników i wiadomości, jakie mnie dochodzą z obozu włoskiego liczę na zwycięstwa w wadze muszej, piórkowej, półśredniej i półciężkiej. Zwycięstwo w wadze średniej zależne jest przede wszystkim od tego kto będzie walczył w zespole naszym. Nawet odnośnie Chmielewskiego mam pewne obawy, ale tylko z powodu jego „kruchej" ręki. W każdym razie zwycięstwo ogólne powinno być niezawodne i to w stosunkowo conajmniej 10:6, a nawet 11:5 o ile wprowadzony zostanie system walki z wynikami nierozstrzygniętymi. Nie chcę przez to powiedzieć by pozostałe wagi, a więc kogucia, lekka i ciężka stały z góry na pozycji straconej. Zła forma Woźniakiewicza w spotkaniu z Irlandczykiem Smithem musi jednak wzbudzać pewne obawy.

W ogóle wynik spotkania zależeć będzie przede wszystkim od dobrej kondycji naszych zawodników, którzy do spotkania przygotowywać się będą u siebie w domu.

Włosi są niezawodną atrakcją w Polsce, gdyż są u nas rzadkimi gośćmi; są przeciwnikiem mało znanym i dlatego, że utrzymują stosunki głównie z państwami południowymi, z którymi nasza ósemka w ogóle się nie spotyka. Bardzo rzadko wyjeżdżają oni na północ. Walka z nimi ma dla nas duże znaczenie choćby dlatego, że Włosi zajęli przecież drugie miejsce w mistrzostwach Europy, spychając na trzecie miejsce tak groźnych Niemców.

Włosi są trudnym przeciwnikiem rozporządzają bowiem tempem, techniką i siłą ciosu. Drużyna ich nie wykazuje jednak jednolitości, jaką posiada np. zespół niemiecki. Chciałbym żeby Nowy Rok pięściarski rozpoczął się jak najpomyślniej, ale to już zależeć będzie głównie od tych, którzy będą mieli obowiązek bronienia barw polskich. Niech nie zapominają, że zdobyliśmy mistrzostwo Europy i dlatego przegrać nam nie wolno.

CHMIELEWSKI ZDRÓW

Chmielewski szykuje się do meczu z Binazzim i w ciągu bieżącego tygodnia stoczy trzy walki, w Gdyni, Tczewie i w niedzielę w Warszawie z Fabisiakiem w ramach meczu IKP—Polonia. Udział Chmielewskiego w meczu Polska — Włochy był jeszcze dziesięć dni temu wątpliwy, nadwerężona w Oslo ręka, szybko jednak wróciła do stanu zadawalającego, tak że mistrz Europy ma już też za sobą kilka treningów.



ŻYCZENIA NOWOROCZNE

wysyła z Krynicy do kraju Węgier, dr. Fenesy.



MARCHEWCZYK I KOWALSKI

uprzyjemniają sobie pobyt w Krynicy grą na patefonie.



REPREZENTACYJNY BRAMKARZ WĘGIER

Hirscag z FTC bierze udział w turnieju krynickim. Na razie widzimy go obok sań góralskich, którymi zajechał na stadion.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie: kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr. zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa. Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW CWIERCZAKIEWICZ